10 str. — Wtorek, 17 października 1933 — 20 gr.

DZIEŃ POMORSKI

ORAZ WYDAWNICTWA

GAZETA MORSKA
DZIEŃ BYDGOSKI
DZIEŃ GRUDZIĄDZKI

GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KUJAWSKI
GAZETA MOGILEŃSKA

Rok V

Redakcja i Administracja: Toruń, Bydgoska 56
Filja Admin.: Szeroka 41

Telefony dzienne: 202, 747, 749
Telefon nocny: 749
Telefon Filji: 748
Konto czekowe P. K. O. 160-315

Nr. 238

Po dłuższej chorobie p. Wojewoda Kirtiklis

powitany serdecznie przez społeczeństwo pomorskie objął urzędowanie

Po przebytej ciężkiej chorobie, która na szereg tygodni przykuła go do łoża, p. wojewoda Kirtiklis **wrócił obecnie do zdrowia** i obejmujo napowrót swój urząd. Stosownie do zapowiedzi p. **Wojewoda przybył wczorajszej nie dzieli do Torunia, witany niezwykle serdecznie przez ogół społeczeństwa**, które zgotowało mu spontaniczną owację, dając wyraz gorącym uczuciom, żywionym dla Rządu i jego Reprezentanta tu, na Ziemi Pomorskiej.

Na dworcu Przedmieście

P. Wojewoda przyjechał wprost z Wilna wagonem specjalnym, doczepionym do pociągu pośpiesznego z Warszawy. Krótko po gdz. 12 w pł. na dworcu Toruń miasto zgromadzili się celem spotkania p. Wojewody przedstawiciele władz, instytucyj i społeczeństwa w osobach: pp. dowódcy OK VIII gen. **Pasławskiego** wicewojewody pomorskiego dr. **Seydlitza**, gen. **Maksymowicz-Raczyńskiego**, gen. **Pricha**, starosty krajowego **Łąckiego**, prezesa Dyrekcji K.P. inż. **Dobrzyckiego**, prezesa Izby Skarb. **Kossjora**, dyr. Lasów Państwowych **Zagórskiego**, prokuratora Sądu Ap. **Jawornika**, dyr. P. B. Rolnego **Narbutta**, posła **Birkenmayera**, prezesa Fed. ZOO dr. **Siudowskiego**, prez. Zw. Legjonistów mgr. **Schaba**, naczelników wydziałów Urzędu Wojew. **Grzanki, Zgrzebnioka, Bogocza i Walewskiego**, starosty pow. **Rogowskiego** prezydenta miasta **Bolta**, kom. wojew. P. P. insp. **Olszańskiego**, komendanta miasta pułk. **Matzenauera**, nacz. wojew. Urzędu Śl. **Mittlenera**, dyr. oddziału B. Roln. w Gdyni **Żebrowskiego**, delegacji m. Podgórza z burmistrzem **Stamirowskim** na czele, dyrektora teatru **Cornobisa** i inn.

Po przywitaniu p. Wojew. Kirtiklisa które miało niezwykle serdeczny charakter oraz wręczenie mu i pani Wojewodzinie kwiatów odjechano samochodami na plac przed dworcem Toruń Miasto, gdzie nastąpiło powitanie oficjalne..

Oficjalne powitanie

Dookoła placu ustawiły się szpalerem delegacje poszczególnych organizacyj ze sztandarami, więc sfederowanych Związków b. wojskowych, Zw. Strzeleckiego, Sokoła, Legjonu Młodych, SMP., Harcerstwa, Cechów, KPW, korporacyj itd. pozatem nauczycielstwo miejscowych szkół średnich, wydziałowych i powszechnych w liczbie przeszło 100 osób oraz tłumy publiczności. Na przybycie p. Wojewody czekali tu pp. naczelnicy **Celichowski, Zakrzewski, Ceceniowski**, wiceprezyd. miasta **Bała**, wicestarosta **Dołżycki**, nacz. **Głębowicz** z PIR., nacz. **Szanda** z PKP, wiceprezes Okr. Z. S. **Czernik**, komendant okr. Z. S. **Koc**, reprezentanci różnych instytucyj oraz szereg osób z miejscowego obywatelstwa.

Gdy p. Wojewoda zajechał na plac orkiestra KPW zaintonowała „Pierwszą Brygadę" a uszeregowane oddziały sprezentowały broń. P. Wojewoda wysiadł z auta odebrał raport, poczem w towarzystwie p. gen. Pasławskiego i p. starosty Rogowskiego przeszedł przed frontem organizacyj; i wysłuchał przemówienia powitalnego prezesa Federacji p. dr. **Siudowskiego**, a następnie przywitał się serdecznie z obecnymi. Po tem powitaniu z szeregów wystąpiły dzieci z bukietami kwiatów, wręczając je p. Wojewodzie i pani Wojewodzinie, zgromadzona publiczność zaś **wzniosła kilkakrotnie na cześć p. Wojewody gromki okrzyk.**

Z placu przed dworcem sznur aut ruszył przez miasto na Rynek Staromiejski, na którym zebrały się jeszcze większe tłumy publiczności zapełniając całą przestrzeń przed Ratuszem i u wylotu ulic Szerokiej i Żeglarskiej. Do p. Wojewody przemówił w im. Rady Grodzkiej BB WR p. adw. **Nalazek**, a w imieniu robotników toruńskich p. **Zander**. Dwoje dzieci robotniczych, Kazia Olszewska i Krzyś Żurawski wręczyli p. Wojewodzie kwiaty.

Z Rynku wśród niemilknących okrzyków **auta ruszyły dalej, do willi p. Wojewody**. Samochód którym p. Wojewoda jechał otoczyła **publiczność**, odprowadzając go do samego domu. Tu nastąpił statni akt powitania — przez **młodzież harcerską i dzieci szkolne**. Samochód p. Wojewody obsypano kwiatami i znowu rozbrzmiały okrzyki na jego cześć i na cześć **dowódcy OK. VIII p. gen. Pasławskiego**. Po odebraniu raportu horcerskiego p. Wojewoda pożegnał obecnych głęboko wzruszony serdecznością przyjęcia, jakie mu zgotowano.

W godzinach popołudniowych przed domem p. Wojewody odbyła się piękna uroczystość dożynkowa urządzona przez rolników pow. toruńskiego.

Witajcie zwycięscy bohaterowie!

Zdobywcy puharu Gordon-Bennetta w Gdyni

Na nadbrzeżu polskiem w Gdyni, wzdłuż wielkich hangarów „Pantarei" gromadzą się już od wczesnych godzin rannych **tłumy publiczności**. Cała Gdyni, mimo że wskazówki zegara na wieży portowej wskazują dopiero godzinę ósmą wyległa na na przystań, aby powitać oficerów Armji Polskiej, których imiona obiegły świat cały i wpisane zostały na najpiękniejszych kartach historji naszego lotnictwa.

Przed przystanią zawraca powoli olbrzymia ciężka sylwetka **„Kościuszki"**. Wre na nim gorączkowy ruch. Marynarze zrzucają liny. Na mostku kapitańskim ukazuje się tak dobrze znana wszystkim postać sympatycznego władcy „Kościuszki", na dwóch półkulach popularnego i lubianego kapitana **Borkowskiego**.

Na przystani zgromadzili się przedstawiciele władz. Przybył wicekomisarz Rządu inż. **Szaniawski**, dyrektor Urzędu Morskiego inż. **Łęgowski**, prezes Komitetu zorganizowanego dla uczczenia zwycięzców sędzia **Pikor**, dowódca Obrony Wybrzeża kmdr. **Frankowski**, kapitan portu kmdr. **Kański** i wielu innych.

W karnych szeregach ustawiła się **dziatwa szkolna**. Powiewają sztandary organizacyj PW. i WF., chorągwie szkolne. Rzuca się w oczy olbrzymi transparent **„Witajcie zwycięscy bohatorowie przestworzy"**.

„Kościuszko" przybija do brzegu. W tej chwili rozlegają się **dźwięki hymnu narodowego**. Odkrywają się głowy. Z pokładu transatlantyckiego kolosu płynie deszcz różnokolorowych serpenty. Z okrągłych okien statku wyglądają zaciekawione twarze pasażerów. Uwagę wzbudzają śpiczaste zawoje zakonnic, „kościoła narodowego".

Orkiestra KPW. gra hymn amerykański.

Nie widać tylko zwycięskich lotników kpt. Hynka i por. Burzyńskiego. Mimo kilkudniowych wspaniałych uroczystości w Ameryce, nie przyzwyczaili się widać jeszcze do hołdów tłumu.

W grupie oficerów lotników, którzy z ppłk. **Kwiecińskim** na czele przybyli, aby powitać zwycięskich kolegów, stoi w bronzowym płaszczu **młoda kobieta**, która z widocznem wzruszeniem wpatruje się w mrowie publiczności na pokładzie statku.

Pani porucznikowa Burzyńska czeka na męża.

Nareszcie trap spuszczony. — Na pokład „Kościuszki" wchodzi wicekomisarz Szaniawski z przedstawicielami władz i prasy. U wejścia wita ich kapitan Borkowski.

Lotników nigdzie nie widać.

Dopiero na drugim pokładzie skromnie schowany w wąskiem przejściu stoi oficer pilot, słynny dziś na świecie całym **KPT. HYNEK.**

Otacza go grupa kolegów. Kapitan przechodzi poporostu z rąk do rąk. Ściskają go. Padają urywki słów pełnych szczerego wzruszenia.

Jeszcze dalej grupa osób otoczyła witającego się z żoną **POR. BURZYŃSKIEGO.** Obydwaj lotnicy otoczeni są zwartem kołem. Słychać tylko trzaskanie aparatów fotograficznych.

Obok, dwóch marynarzy otwiera wąską drewnianą skrzynię. Po chwili w wnętrzu jej ukazuje się **WSPANIAŁY PUHAR GORDON-BENNETTA.** Na marmurowym w srebrne tablice zdobnym cokole, bronzowa postać mężczyzny, wypuszczającego z wieńca laurowego srebrny balon. — Nowy trzask aparatów

Tymczasem kpt. Borkowski każe wynieść drugi puhar, mniej wspaniały, alabastrowy, który jednak również w mniejszym wprawdzie zakresie rozsławił sport polski za oceanem. Puhar ten zdobyła drużyna piłki nożnej s. s. „Kościuszko" w zawodach z „brooklyńską" sportową załogą w New Yorku, zwyciężając Amerykanów w stosunku 01:.

Tymczasem na lądzie spostrzeżono **żółte otoki lotników.** Rozlegają się okrzyki **„NIECH ŻYJĄ".**

Lotnicy opuszczają statek. Ukazanie się ich na trapie powoduje nowy wybuch entuzjazmu. W chwili, gdy dwóch marynarzy znosi **masywny bo przeszło 220 funtów ważący puhar**, okrzyki tłumu dochodzą do punktu kulminacyjnego.

Przed szeregiem dziatwy szkolnej, sędzia **Pikor** wita zwycięsców imieniem Morskiego Koła LOPP., kończąc swe przemówienie okrzykiem: **KAPITAN HYNEK, PORUCZNIK BURZYŃSKI I LOTNICTWO POLSKIE, NIECH ŻYJĄ".**

Potężne „niech żyją" płynie znowu daleko po za ciężkie budowle portowe, poza las rusztowań i masztów, gdzie daleko na pełne morze, za którem imię Rzeczypospolitej wsławili znowu bohaterscy lotnicy polscy.

Po zakończeniu oficjalnej części powitania kpt. Hynek i por. Burzyński udali się na odpoczynek do prywatnych apartamentów wicekomisarza Szaniawskiego.

Po południu p. wicekomisarz Szaniawski, sam stary i załużony lotnik, podejmował śniadaniem swych dawnych kolegów, poczem o godz. 14 goście udali się samochodami **na lotnisko w Rumji, skąd obaj lotnicy odlecieli samolotem do Warszawy.**

Kpt. Hynek i por. Burzyński o swoim locie

Po powrocie do kraju znakomici lotnicy udzielili pierwszego w Polsce wywiadu przedstawicielowi naszych Wydawnictw

Pierwsze chwile na lądzie. Pierwsze chwile w Polsce, od morza do gór oczekującej swoich synów. Wizyta w Komisarjacie Rządu, meldowanie się w Dowództwie Floty, a potem krótka chwila odpoczynku w gronie kolegów.

Otoczeni grupą oficerów z Warszawy i Torunia stoją dwaj bohaterowie ostatniego zwycięstwa **kpt. Hynek i por. Burzyński**, oglądają gazety, śmieją się, czytając o sobie rzeczy, których nie było.

Kpt. Hynek pyta się kolegów o wszystko co się **dzieje w baonie balonowym w Jabłonnie.** Tryumf w Chicago i uroczystości w Gdyni nie zatarły snać wspomnień co dziennej pracy żołnierskiej. Czy **starszy** rocznik już odszedł? Jak się pracuje z rekrutem? Czy dużo pracy macie teraz w baonie? — Pyta się o żołnierzy i kolegów.

— **Czy pan kapitan nie jest zmęczony tym wszystkiem co przeżył w ostatnim miesiącu?** — pytam zkolei **kpt. Hynka.**

(Dokończenie na stronie 10-tej)

Poza progiem wsi polskiej

Fatalny koniec spisków witosowych

Już zapadł jeden wyrok w szeregu procesach, odbywających się równocześnie w Krakowie, Rzeszowie i Tarnowie. procesów przeciwko **ofiarom agitacji Stronnictwa Ludowego**, podburzającej ludność wiejską do wystąpień w charakterze antypaństwowym.

Kilkunastu włościan odpokutować musi wielomiesięcznem więzieniem „marsz na Kozodrzę“, manifestację o przejawach wywrotowych, połączoną z biciem szyb paleniem, niszczeniem.

W innych procesach, które rozpatrują trybunały sądowe w Krakowie i Rzeszowie, przewód toczy się jeszcze, ale już z kilkudniowych zeznań obwinionych i świadków zajść można sobie urobić pogląd na podłoże tych wszystkich zajść, które w różnych połaciach Małopolski zachodniej i środkowej przybierały rozmaite lokalne zabarwienia, ale tło ich wszędzie było jednakie. A na tle tem maluje się ponure widmo agitatora, który pasorzytuje na duszy chłopskiej, znieprawia ją i kusi do wystąpień, wiedząc zgóry, że mają one cechy przestępstwa kryminalnego, a stać się mają pożywką celów wyłącznie politycznych.

To też motywując pierwszy wyrok skazujący, który już zapadł w Tarnowie w procesie o „marsz na Kozodrzę“, sąd stwierdził, że ludność **„była podburzana i przygotowana do większych wystąpień przeciw władzom“** i że **„nie motywy gospodarcze, lecz polityczne były tego przyczyną“.**

Stwierdzenie tych właśnie faktów jest wymowne. Z kół opozycyjnych czyni się bowiem starania, by zajścia na wsi małopolskiej przedstawić wyłącznie jako następstwo tego stanu, w jakim warstwa włościańska znalazła się po czterech latach kryzysu gospodarczego. Wieś — jak głoszą agitatorzy — zubożała, chłop otrzymuje zbyt mało za swe produkty rolne — stąd jego niezadowolenie, które wyładowuje się w formie zajść.

Te hasła są jednak fałszywe i obłudnie dobrane i wykorzystywane Niewątpliwie zubożenie wsi poczyniło postępy — ale równocześnie od pierwszej chwili kryzysu ludność wiejska jest świadkiem wielkich i ofiarnych wysiłków, jakie czynią władze, by umniejszyć **rozpiętość kryzysu na wsi.** I gdyby nie szatan - kusiciel, podszeptujący nie zdającemu sobie sprawę z światowych procesów gospodarczych chłopu: „idź z kłonicą i kamieniem! bij! rozbijaj!!! — włościanin nasz zpewnością nie myślałby o **„marszach na Kozodrzę“,** o obleganiu posterunków policyjnych, o wyprawach do lasu, by niszczyć drzewostan.

Ale całe to kłębowisko agitacyjne, które doprowadziło do tak smutnych, bo przelewem krwi i doprowadzeniem na ławę oskarżonych zakończonych zajść — ma inny **jeszcze charakter,** który w ocenie tych zdarzeń trzeba koniecznie uwzględnić.

Otóż od kilku lat — właśnie pod wpływem światowego kryzysu — jesteśmy wszędzie świadkami bardzo silnego ruchu społecznego w obrębie państw, wewnątrz poszczególnych organizmów państwowych. Nie tylko jednostka, nietylko poszczególny ziemianin, robotnik miejski, przemysłowiec, kupiec, inteligent musi się bronić i uodporniać przeciw trudnościom gospodarczym, które go osłabiają i utrudniają życie — ale też i całe państwa wiodą dziś silną walkę obronną. Warunkiem przetrwania tej walki jest zaprzestanie wszystkiego, co może osłabić wewnętrzną odporność organizmu państwowego — skupienie wszystkich sił do wspólnego celu, stępienie wszelkich odśrodkowych poczynań czy sobkostwa.

Widzimy to wszędzie na całym świecie. Wszędzie władze państwowe zdecydowanie tępią i przeciwstawiają się nadużywaniu przez polityków haseł demagogicznych, wszędzie dążą do wzmocnienia świadomości społecznej i wykrzesania hartu.

Tymczasem Wincenty Witos i jego najbliżsi towarzysze nie liczyli się wcale z tem, że interes państwowy w tak krytycznym momencie przesilenia gospodarczego wymagał od nich właśnie, by szli do chłopa nie z hasłem: **„bić policjanta! grabić, palić!** lecz z wskazaniem, że dziś właśnie obowiązek obywatelski jest jeden: złączyć wspólne siły na froncie gospodarczym, na froncie postępowania świadomych sił społecznych. I w tem właśnie, że czynili wręcz odwrotnie, że zamiast uświadamiać — podburzali wina ich jest stokroć większa. Godzili bowiem zarówno **w dobro wspólne nam wszystkich, jak i w dobro państwa.**

Ich ofiary siedzą na ławach oskarżonych, a kilkunastu skazanych zostało już wyrokiem sądowym. Zdrowy i samozachowawczy instynkt społeczeństwa, szukając **sprawców moralnych,** tych smutnych zajść itd.

Węgiel do Szwecji

Państwowe koleje w Szwecji zakupiły 17,500 ton węgla polskiego.

Życzenia z powodu ślubu Prezydenta Mościckiego

Z okazji zaślubin Pana Prezydenta prof Mościckiego z p. Marją Dobrzańską do kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej nadchodzą liczne depesze z życzeniami z całego kraju i zagranicy. Jednocześnie wiele osób wpisuje się do księgi audjencjonalnej, która została wyłożona w adjutanturze na Zamku.

Minister Beck w Genewie

Minister spraw zagranicznych **Jzef Beck** przybył, w towarzystwie szefa gabinetu **Dębickiego, do Genewy.** Min. Beck odbył drogę z Berlina do Genewy samolotem, lądując na lotnisku genewskiem.

Pożyczka Narodowa — nie danina

Dwa wezwania do społeczeństwa

Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej, min. Stefan Starzyński, zwrócił się do ogólnopolskiego Komitetu Pracowniczego Pożyczki Narodowej z wezwaniem następującem:

„Otrzymuję coraz więcej pism i depesz, zawiadamiających mnie o **zrzekaniu się obligacyj Pożyczki Narodowej na rzecz Skarbu Państwa lub na cele społeczne.** Wiadomości tych celowo nie podawałem do prasy, jednak przedostają się one wprost z terenu.

Nie podawałem tych wiadomości dlatego, że rząd **ogłosił pożyczkę wewnętrzną, a nie zamierzał robić zbiórki pieniężnej na Skarb Państwa.**

Przeto jako Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej, nie mogę do tego rodzaju akcji **ani nawoływać, ani stwarzać warunków, w których istniałaby presja moralna zrzekania się obligacyj lub procentów.**

Presja tego rodzaju jest nawet wręcz szkodliwą, gdyż powstrzyma wielu subskrybentów od płacenia rat w obawie, że w następstwie będą musieli pod presją moralną zrzec się wogóle płaconych pieniędzy. Przerzucenie **akcji pożyczki na akcję zbiórki** wzbudzi nieufność do Państwa, jako kredytobiorcy, utrudni też popularyzację formy oszczędzania poprzez nabywanie papierów państwowych, co również było jednym z celów Pożyczki Narodowej.

Z tych wszystkich względów chociaż tak **wielką ofiarność społeczeństwa na rzecz Państwa** jest godna **najwyższej pochwały,** wspomniana akcja winna być **hamowaną, aby nie przyniosła** Państwu nieuniknionej szkody, wbrew woli jej inicjatorów“.

Ministerstwo Skarbu wobec powyższych faktów zajęło stanowisko następujące:

— Postępowanie to, aczkolwiek podyktowane najszlachetniejszemi motywami, zapoznaje samą istotę Pożyczki i w rezultacie może **przynieść szkodę kredytowi publicznemu.** Państwo zwróciło się do swych obywateli **nie o jałmużnę,** ale **o pożyczkę, co wymaga zaufania,** że pieniądze **wpłacone na Pożyczkę zostaną z należnemi procentami zwrócone.** Zrzekający się demonstracyjnie obligacji mogą **wbrew swym najlepszym intencjom wywołać wrażenie,** że **to zobowiązanie Państwa nie przedstawia dla nich wartości.** Zwłaszcza niebezpiecznem jest, że kiedy to zrzekanie się następuje na **skutek uchwał korporacyjnych,** gdzie może działać pierwiastek przymusu moralnego, co znowu może zrodzić podejrzenie, że władze państwowe, rozpisując Pożyczkę, pragnęły w istocie narzucić zamaskowaną daninę.

Zapewne, każdemu wolno jest rozporządzać swojem mieniem, a więc i subskrybujący Pożyczkę będzie mógł po **spełnieniu warunków subskrypcji i otrzymaniu obligacji ofiarować ją skarbowi państwa lub instytucji użyteczności publicznej,** tak samo **jak może w każdej chwili ofiarować pieniądze, nieruchomość lub dzieło sztuki.** Nie należy tego jednak **łączyć z faktem subskrybowania Pożyczki.** Z tych względów ministerstwo skarbu nie będzie przed ukończeniem wpłat i wydaniem obligacyj **przyjmowało wiadomości deklaracyj o zrzekaniu się wynikających z Pożyczki uprawnień.**

Nasz dorobek i nasi działacze

w oczach cudzoziemca

Polsko-amerykańska izba handlowa w Warszawie wydała przyjęcie na cześć nowoprzybyłego do Polski ambasadora Stanów Zjednoczonych A. P. Johna C. Cudahy. Po przemówieniu powitalnem, wygłoszonem przez prezesa izby p. L. Kotnowskiego zabrał głos ambasador Cudahy, podkreślając, iż tradycja wspólnoty ideałów Polski i Ameryki przetrwała od **Kościuszki i Pułaskiego do chwili obecnej.**

— Wyniki osiągnięte przez wasz kraj — mówił dalej p. ambasador — w ciągu **tych krótkich 15 lat są wielce przekonywujące i zasługują na uznanie.** Słyszałem od waszych mężów stanu, że powyżej **miljona budynków było zburzonych** w Polsce przez walczące armje i że w większej części zostały one odbudowane i zamieszkane z powrotem. Kierownicy waszej nawy rządowej, których miałem szczęście spotkać, wywarli na mnie głębokie wrażenie swą powagą i zapałem patrjotycznym, swem szerokiem polem widzenia, opartem na zmyśle praktycznym i zrozumieniu dobra ogólnego. Przyszłość każdego kraju zależy od **stopnia ofiarności i patrjotyzmu jego mężów stanu i bez pochlebstwa mogę powiedzieć,** że pod tym względem **Polska jest szczęśliwa, posiadając grono ofiarnych, patrjotycznych działaczy publicznych.**

Jest to mojem zamierzeniem i nawet doniosłą częścią mego posłannictwa, zwiedzić różne dzielnice waszego kraju i zaznajomić się osobiście z panującemi w nich warunkami.

Gdynia uderzyła mnie wielce przez swój przedsiębiorczy wygląd portu Polski, zbudowanego zaledwie w ciągu kilkuletniego okresu. **Gdynia posiada wygląd amerykańskiego miasta przemysłowego,** na którem odbija się duch przedsiębiorczości i potężnej aktywności, tak charakterystyczny dla przemysłu amerykańskiego — zakończył swe przemówienie p. ambasador.

Artylerja konna swemu Wodzowi

Pomnik ku czci Marszałka Piłsudskiego

Z okazji **15-lecia artylerji konnej** odbyła **się** w Warszawie uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego na terenie I-go dywizjonu artylerji konnej.

Na uroczystość tę przybyli m. in. przedstawiciel Pana Prezydenta Rzplitej inspektor armji generał dywizji Osiński, przedstawiciel Pana Marszałka Piłsudskiego pierwszy wiceminister Spraw Wojskowych generał dywizji Fabrycy, przedstawiciele rządu, parlamentu i władz wojskowych.

W uroczystości wzięły udział **delegacje dywizjonu artylerji konnej z całej Polski** oraz delegacje wszystkich pułków garnizonu warszawskiego.

Po nabożeństwie generał Osiński dokonał odsłonięcia pomnika ku czci Marszałka Piłsudskiego. U stóp pomnika wartę honorową pełnili artylerzyści w historycznych mundurach. W tej uroczystej chwili orkiestra odegrała hym narodowy, wojsko sprezentowało broń, a baterja I-go DAK-u dała **13 strzałów armatnich** składając w ten sposób w imieniu 13-tu **dywizjonów artylerji konnej hołd swemu Wodzowi.**

Pomnik projektu profesora Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie Wojciecha Jastrzębowskiego zbudowano w **kształcie bramy z granitu wołyńskiego** we wnętrzu bramy ustawiono historyczną armatę polową, która wchodziła w skład baterji, biorącej udział w zdobyciu Wilna, w kwietniu w 1919 roku. W górną część bramy wmurowano medaljon z bronzu z podobizną Marszałka Piłsudskiego, dłuta art. rzeźbiarza Franciszka Strynkiewicza. Pod medaljonem wyryto napis: **„Swemu Wodzowi artylerja konna“.** W bramę wmurowano tablicę bronzową z wyrytemi nazwami miejscowości, w których artylerja konna okryła się chwałą wojenną.

O 300 miljonów w ostatnich miesiącach

zmniejszyło się zadłużenie naszego państwa

Według danych ministerstwa skarbu ogólne zadłużenie Państwa Polskiego na 1 października r. b. wynosiło — 4.253,1 miljn. zł., z czego na długi wewnętrzne przypada — 429,6 miljn. zł., a reszta na długi zagraniczne, przeważnie polityczne —3.823,5 miljn. zł. Zadłużenie wewnętrzne stanowi niecałe 10% ogólnego zadłużenia.

W ciągu ubiegłego kwartału zadłużenie wewnętrzne Państwa Polskiego zmniejszyło się o 8,4 miljn. zł., zaś długi zagraniczne **o 287,5 milj. zł.** Udział obsługi długów w wydatkach państwowych wynosi około 10% sumy wydatków rocznych skarbu państwa. W porównaniu do innych państw Polska jest państwem bardzo słabo zadłużonem, szczególnie w stosunku do swoich obywateli.

Dotychczasowe pożyczki wewnętrzne Państwa Polskiego były zaciągane na ściśle określone cele inwestycyjne, ostatnią taką pożyczką była wypuszczona na rynku wewnętrznym w 1930 roku 3% premjowa pożyczka budowlana w wysokości 50 milj. zł., której wpływy zostały obrócone na zasilenie prywatnego ruchu budowlano-mieszkaniowego.

Ostatnio wypuszczona Pożyczka Narodowa jest **pierwszą tego rodzaju operacją kredytową,** której wpływy mają być zużyte na pokrycie niedoborów budżetowych.

Pierwszy pocisk z Berlina

Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów i Konferencji Rozbrojeniowej

Berlin na ostatnie niepomyślne dla siebie wydarzenia na terenie zagranicznym — odpowiedział demonstracyjnie dwoma postanowieniami, które niewątpliwie pociągną za sobą brzemienne następstwa. Podajemy poniżej w krótkiem ujęciu sprawozdawczem pierwszą fazę nowych poczynań Trzeciej Rzeszy.

W sobotę ogłoszono dekret prezydenta Rzeszy o **ROZWIĄZANIU REICHSTAGU I ROZPISANIU** nowych **WYBORÓW NA DZIEŃ 12 LISTOPADA.**

Jednocześnie ogłoszona została decyzja rządu o wystąpieniu **NIEMIEC Z LIGI NARODÓW I KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.**

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy Trick wysłał do Namiestnika Rzeszy depesze, zawiadamiające, że łącznie z rozwiązaniem Reichstagu, **ulegają rozwiązaniu na zasadzie ustawy o scaleniu wszelkie przedstawicielstwa narodowe poszczególnych krajów.** W depeszach tych minister Frick z polecenia kanclerza zaleca równocześnie **powstrzymać się narazie od rozpisywania nowych wyborów do parlamentów krajowych.**

ODJAZD Z GENEWY.

Sekretarz stanu von Rheibaben, zastępujący w nieobecności posła Nadolnego Rzeszę niemiecką w Genewie, **opuścił w sobotę Genewę ze wszystkimi członkami delegacji niemieckiej, udając się do Berlina.**

„CIĘŻKIE NADEJDĄ CZASY".

Cała prasa niemiecka przyjmuje z **ogromnem zadowoleniem** decyzję Rządu Rzeszy w sprawie wystąpienia z Ligi Narodów.

„Deutsche Allgemeine Ztg." pisze: „Całe Niemcy odetchnęły, **jakby pozbyły się ciężkiej zmory.** Wraz z rządem naszym zdajemy sobie dobrze sprawę z **doniosłych następstw,** jakie krok ten pociągnie za sobą, **ale przyszłe wybory do Reichstagu wykażą, iż za rządem Hitlera stoi cały naród niemiecki.**

„Boersen Kurjer" stwierdza, że **ciężkie czasy nadejdą dla Niemiec,** ale pod kierownictwem rządu silnej ręki naród będzie gotów znieść wszystko. „Boersen Ztg." nazywa krok rządu niemieckiego **wyzwalającym czynem,** podyktowanym przez genialną koncepcję. Niemcy odzyskały swobodę działania.

ODEZWA HITLERA. O GORZKIEM ROZCZAROWANIU.

Biuro Wolffa ogłasza odezwę kanclerza Hitlera do narodu niemieckiego. Kanclerz oświadcza m. in.: „Niemcy doznały **gorzkiego rozczarowania.** Pomimo całej gotowości kontynuowania dokonanego przez nas najpierw rozbrojenia, aż do ostatniej konferencji inne narody nie mogły zdecydować się na wypełnienie zapewnień, danych w podpisanym przez nich traktacie pokojowym. Przez świadomą odmowę prawdziwego, moralnego i rzeczowego równouprawnienia Niemiec **naród niemiecki i jego rząd były ciągle najcięższej upokarzane".** Dalej kanclerz powołuje się na stwierdzenie przez niektóre państwa w **dniu 11 grudnia 1932 równouprawnienia Niemiec,** i oświadcza że wobec tego **iż przez oficjalnych przedstawicieli innych państw** w publicznych mowach i bezpośrednich oświadczeniach zakomunikowano ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy oraz naszym delegatom, iż **dzisiejszym Niemcom to równouprawnienie obecnie nie może być przyznane.** Rząd niemiecki uważa to **ze niesprawiedliwą i poniżającą dyskryminacją swego narodu** i z „najżywszem ubolewaniem" **występuje z Ligi Narodów i opuszcza Konferencję rozbrojeniową.** Odezwa kończy się zapewnieniem „najszczerszej woli pokojowej" i „konieczności pacyfikacji świata".

TRZY PYTANIA RZĄDU RZESZY DO NARODU.

Rząd Rzeszy ogłosił odezwę do narodu niemieckiego w której oświadcza:

„Rząd Rzeszy i naród niemiecki zgodni są w swej woli prowadzenia polityki pokoju, pojednania i porozumienia, jako podstawy wszelkich decyzyj i postępowania.

Rząd Rzeszy i naród niemiecki **odrzucają gwałt (?) jako środek, nie nadający się do usunięcia sprzeczności istniejących wewnątrz zrzeszenia państw europejskich.**

Rząd rzeszy i naród niemiecki ponownie oświadczają, że z **radością zgodzą się na każde faktyczne rozbrojenie świata,** zapewniając **przytem, iż gotowe są zniszczyć ostatni karabin maszynowy** i zwolnić ostatniego żołnierza z armji, o ile tylko inne narody zdecydują się uczynić to samo".

Jednocześnie jednak, jak dalej głosi odezwa „rząd Rzeszy i naród niemiecki łączą się **we wspólnem żądaniu zbadania i rozważenia** bez namiętności na drodze rokowań razem z innemi narodami, nie wyłączając wszystkich naszych dawnych przeciwników, **wszystkich aktualnych zagadnień** w duchu przezwyciężenia psychozy wojennej i przywrócenia szczerych stosunków wzajemnych".

Rząd i naród niemiecki pragną „zawrzeć **kontynentalny pakt o nieagresji" i dlatego... domagają się równouprawnienia** i opuszczają Konferencję Rozbrojeniową oraz występują z Ligi Narodów zaznaczając, że zdecydowane są raczej przyjąć na siebie wszelką niedolę, prześladowanie i udręczenie, niż **podpisywać w przyszłości układy, które są nie do przyjęcia** dla każdego człowieka honoru i szanującego swą godność narodu i które w swoich skutkach doprowadziłyby tylko do uwiecznienia niedoli i nędzy, **wynikających ze stanu, stworzonego przez Traktat Wersalski,** a tem samem do katastrofy cywilizowanego zespołu państw.

W związku z tem **rząd Rzeszy stawia narodowi niemieckiemu następujące pytania:** czy naród niemiecki aprobuje przedstawioną mu tu politykę swego rządu i czy jest gotów uznać ją jako **wyraz swoich własnych poglądów i własnej woli oraz uroczyście do niej się przyznać?**

Paryż, Waszyngton, Londyn i Rzym

o nieobliczalnem wystąpieniu Niemiec

Wiadomości z Berlina wywołały w stolicach zagranicznych państw **niezwykle silne wrażenie.**

W Paryżu wydano **dodatki nadzwyczajne.** Paryskie koła oficjalne narazie powstrzymują się od oświadczeń, nie ukrywając jednak, że krok Niemiec pociągnąć może bardzo poważne następstwa.

„Paris Soir" pisze: „Przez swój brutalny czyn Niemcy zerwały z polityką **WSPÓŁPRACY I POROZUMIENIA,** jaką wszystkie państwa usiłowały wprowadzić w Genewie. Ten czyn ma tę dobrą stronę, iż oświetla on zamiary Niemiec i wskazuje na ich wolę pogwałcenia traktatów. Jeśli Niemcy nie chcą przyjąć żadnych zobowiązań, to czynią to w tym celu, by móc swobodnie przeprowadzić swoje zbrojenia. Trzeba być ogromnie naiwnym, aby nie czynić tego samego co Niemcy.

W Wiedniu wiadomość o wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów wywołała **silne wrażenie.** Nadzwyczajne dodatki dzienników zostały wlot rozchwytane. Nagół przeważa zdanie, że **Europa znajduje się w przededniu nieobliczalnych decyzyj.**

Decyzja Niemiec była, jak się **zdaje, nieoczekiwana dla Rzymu,** gdzie spowodowała prawdziwą konsternację.

W kołach dziennikarzy zagranicznych sądzą, że obecna sytuacja stanie się **kamieniem probierczym** dla paktu czterech.

W Waszyngtonie wiadomość o decyzjach rządu Rzeszy wywołała w kołach urzędowych i dyplomatycznych **wrażenie niesłychane.** Niezwłocznie została zwołana konferencja wyższych urzędników departamentu stanu.

Korespondent Reutera donosi z Nowego Jorku, że na tamtejszej giełdzie nastąpiła **ZNACZNA ZNIŻKA PAPIERÓW NIEMIECKICH,** w szczególności zaś obligacyj pożyczki Davesa.

Miarodajne czynniki angielskie uważają decyzję Hitlera w stosunku do **Ligi za krok nieobliczalny** i stwarzający dla Niemiec sytuację bardzo trudną. Obecnie bowiem Traktat Wersalski pozostaje jedyną płaszczyzną wzajemnych stosunków między mocarstwami a Niemcami.

Po wizycie min. Titulescu u posła ZSSR Antonowa-Owsiejenki



Ex Oriente pax.

Krwawa zemsta adwokata

Zabił i postrzelił wierzycieli, a skończył samobójstwem na cmentarzu

W Insbrucku rozegrała się niezwykła tragedja, która wśród mieszkańców wywołała wstrząsające wrażenie.

Młody, trzydziestopięcioletni adwokat dr. Leonardi popadł w trudności finansowe. Nie mogąc z wierzycielami dojść do porozumienia, dokonał na nich krwawej zemsty. Uzbroiwszy się w rewolwer dr. Leonardi udał się do adwokata dr. **Niederwiesera,** którego kilkoma strzałami zranił tak ciężko, że **zmarł w drodze do szpitala.** Następnie oddał do lekarza **dra Kroella** kilka strzałów, raniąc go **ciężko.**

W poszukiwaniu za dalszym wierzycielem, kupcem **Redlichem** udał się dr. Leonardi do miejscowości Patsch, gdzie dopadł Redlicha i oddał do niego **kilka strzałów, które jednak chybiły.** Po powrocie do Insbrucka dr. Leonardi **udał się na cmentarz, gdzie popełnił samobójstwo.** Jak informuje prasa wiedeńska, w przededniu tych tragicznych zajść, odbyli wierzyciele dr. Leonardi naradę, na której postanowili nie godzić się na **dalsze ustępstwa wobec niepunktualnego** dłużnika i zadecydowali wystąpić przeciw Leonardiemu na **drogę sądową.**

Swastyka uratowała cywilizację...

Mowa radjowa kanclerza

Kanclerz Hitler w sobotę wygłosił przez radjo wielkie przemówienie polityczne, w którem oświadczył, że naród niemiecki przeżył od czasu Wielkiej Wojny **szereg rozczarowań.**

Kanclerz stwierdził dalej, że **największe ciężary ponoszą Niemcy,** które zarówno wskutek narzuconego poniżającego traktatu, jak i poprzednich nieodpowiedzialnych rządów, znalazły się **w sytuacji rozpaczliwej z blisko 20-tu miljonami ludzi, pozbawionymi środków do życia.** W tym stanie rzeczy rosła w Rzeszy Niemieckiej armja, wroga wszelkiemu ładowi społecznemu, a 6 miljonów komunistów zagrażało nietylko Rzeszy, ale i całemu cywilizowanemu światu.

Dojście do władzy partji narodowo-socjalistycznej, zdaniem kanclerza, uratowało świat (!) Ten jednak, zamiast uznać działalność partji narodowo-socjalistycznej, **potępił ją w najostrzejszy sposób.**

Omawiając stosunki francusko-niemieckie, kanclerz w silnych i dobitnych słowach podkreśla bezwzględnie szczere dążenie do załagodzenia nieporozumień między obu państwami. Jako narodowy socjalista, ciągnął dalej kanclerz, odrzucam wraz z moimi zwolennikami zasadę podbijania krwią ludzi obcego narodu, którzy nie będą nas kochać.

Podjęcie rokowań polsko-gdańskich

Dnia 18 bm. podjęte zostaną znowu po przerwie tygodniowej rokowania z Senatem gdańskim w sprawie ustalenia kontyngentów, zastrzeżonych, jak wiadomo, dla Gdańska umową polsko-gdańską z 24 października 1921 r.

Dla objęcia przewodnictwa delegacji polskie przybędzie z Warszawy naczelnik wydziału z Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. T. **Sągajło.** Rokowania trwać będą kilka dni.

Dziennikarki polskie na audjencji u Ojca św.

Po kilkodniowym pobycie w Rzymie, podczas którego uzyskały **audjencję u Ojca św.,** wyjechały do Neapolu dziennikarki polskie, panie **Szczepkowska** z „Kurjera Czerwonego", **Kiewnarska** z „Kurjera Warszawskiego", **Łazarewiczowa** z „Kobiety Współczesnej", Muszałówna z P. A. T., Melcer z „Wiadomości Literackich" i **Krawczyńska** z „Expressu Porannego", Grupa dziennikarek polskich zwiedzi Neapol wraz z Herkulanum i Pompeją, Taorminę, Syrakuzy i Palermo.

Traktat polsko-brazylijski

W dn. 13 bm. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu koncylacyjnego między **Polską a Brazylją,** podpisana w Rio de Janeiro dn. 27 stycznia 1933 roku.

Niepoczytalny zwyrodnialec i morderca

Przyjaciółkę z workiem na głowie wywiez'ono na wózku

Mając żonę złożoną ciężką chorobą i nie opuszczającą łoża, Jabłoński sprowadzał sobie do tego samego mieszkania różne kobiety i wobec żony urządzał orgje, a nieraz razem ze swą kompanją znęcał się nad **nieszczęśliwą kobietą.**

Sąsiedzi zainteresowali się losem Jabłońskiej i podczas nieobecności męża przyszli chorą odwiedzić. Nieszczęśliwa opowiedziała im o swym smutnym losie, jak również nie ukrywała, że w mieszkaniu ulokowała się na stałe jedna z przyjaciółek męża, która korzystając z jej bezbronności, niejednokrotnie się **nad nią pastwiła.**

Mieszkańcy domu na te dzikie praktyki sami zareagowali. Upatrzywszy chwilę, kiedy przyjaciółka Jabłońskiego była w mieszkaniu, gremjalnie się tam udali. Przyjaciółkę wyciągnięto na podwórze, założono na **głowę worek i na wozie wywieziono na ulicę.** Po tem ośmieszeniu przyjaciółka już nie wróciła, ale Jabłoński znalazł sobie inną.

Wreszcie jakiś szał ogarnął Jabłońskiego. **Udusił żonę i podpalił łóżko**, na którem **leżała, polawszy je przedtem naftą.** Kiedy kłęby dymu zaczęły się wydobywać przez okno, sąsiedzi wszczęli alarm, jednak do mieszkania nie można było się dostać, bo drzwi były zamknięte od wewnętrz i dopiero po wybiciu szyb i otwarciu okna udało się wtargnąć do środka. Jabłoński siedział najspokojniej **na kanapie i przyglądał się płonącej pościeli.** Jabłońską wyniesiono na podwórze i wówczas okazało się, że ma pętlę zaciśniętą na szyi.

Warszawski sąd okręgowy skazał Jabłońskiego na **15 lat ciężkiego więzienia** i w drugiej instancji wyrok ten uległ zatwierdzeniu, jednak sąd najwyższy, skazujący wyrok uchylił, przekazując sprawę do ponownego osądzenia.

Sąd apelacyjny po wysłuchaniu opinji biegłych - psychjatrów wydał wyrok uniewinniający, jednak wobec stanu niepoczytalności oskarżonego nakazał **osadzić go w domu dla obłąkanych.**

Po s edmiu małżeństwach

osma żona w lesie ze szpilką w sercu

Przed sądem apelacyjnym toczył się wczoraj proces niezwykłego, 8-krotnego bigamisty, Jana Ślusarskiego, który poza oskarżeniem o nałogowe **zawieranie małżeństw**, bez uzyskiwania rozwodów, ma także sprawę o usiłowanie zamordowania swej ostatniej żony w niezwykle perfidny sposób.

Ślusarski poprostu żył z bigamji. Ostatnia małżonka przyniosła mu w wianie **400 złotych**, które miały mu wystarczyć na jakiś czas. Urządził się chytrze, dobrawszy nazwisko zaginionego na wojnie żołnierza, Józefa Klimczaka, w którego matkę zdołał wmówić, że jest jej **dawno niewidzianym synem.** Pod tem nazwiskiem wziął ślub z **Marjanną Warchlewską**, która, zdaje się, była **godna kryminalisty.**

Według aktu oskarżenia znaleziono ją w lesie **nagą i skrępowaną boleśnie drutem, ze szpilką wbitą w okolicę serca.** Zeznała, że to mąż ją tak urządził. Odszukano go po pewnym czasie, gdy wynalazł już sobie nową kandydatkę do małżeństwa. Zapierał się winy, twierdząc, że pozostawił żonę w lesie **w stanie zamroczenia alkoholem.** Wskazywał przytem na alibi.

Na rozprawie wyszły na jaw rewelacyjne rzeczy. Oto policja znalazła **drugi raz „Klimczakową" w lesie, w zupełnie podobnych warunkach,** wobec czego postępowanie jej uznano **za symulację.** Ślusarskiego spotkała kara tylko 2 lat więzienia za bigamję.

Prokurator zaapelował, twierdząc, że Ślusarski jednak musiał maczać palce w tej sprawie, bo nie do pomyślenia jest, żeby żona jego sama **skrępowała się i wbiła sobie długą szpilkę w ciało.**

Wyrok pierwszej instancji został zatwierdzony.

60 fałszywych weksli

z pieczątkami Kasy Chorych

W warszawskich kołach handlowych i przemysłowych wielkie zainteresowanie wywołał proces znanego fabrykanta, współwłaściciela fabryki chemicznej „Ege", pozostającego pod zarzutem sfałszowania weksli na 150 tys. złotych.

Wedle oskarżenia Miszczorek podrobił weksle w wyrafinowany sposób, z fałszywemi pieczęciami Kasy Chorych. Jako wystawców Miszczorek podał nazwiska dr. Polakiewicza oraz Weissberga, puszczając weksle do dyskonta w polskim Banku Przemysłowców i banku Towarzystw Spółdzielczych.

Miszczorek popełniał pospolite fałszerstwa w ciągu 3-ch lat. Najpierw podrobił 60 weksli, a później jeszcze 42, na ogólną sumę 42.000 zł., które zdyskontował u różnych prywatnych dyskonterów.

Oskarżenie wynikło na skutek skargi jednego z prywatnych dyskonterów. Miszczorek, dyskontując weksle, stale zapewniał, że otrzymywał je za towary, dostarczone Kasie Chorych.

We wtorek zapadnie wyrok.

Od skrzypiec do dna morskiego

Cuda radjotechniki

Radjotechnika święci bez przerwy swoje triumfy. Ostatnio w Ameryce w 38 miejscowościach odbywa się nauka **gry na skrzypcach** przez radjo.

Radjo zastosowano już dawniej do latarni morskich. **Radjolatarnie** posiadamy w Polsce dwie: jedną w **Gdyni,** pracująca na fali około 1000 m., druga zaś w **Rozewiu,** pracują one automatycznie, wysyłając co pewien czas umówione sygnały.

Niemniej pożyteczne są aparaty do badania **dna morskiego.**

W medycynie radjo również znalazło szerokie zastosowanie.

Chłopiec połknął węża

na szczęście niejadowitego

W jednej ze wsi rumuńskich zdarzył się niedawno następujący mrożący krew w żyłach wypadek.

Pewien dozorca polowy udał się pewnego ranka do pracy, a ponieważ i żona jego musiała wyjść z domu, **zabrał ze sobą dziesięcioletniego synka,** aby go nie zostawiać samego. Chłopiec po pewnym czasie usiadł pod drzewem, czekając na powrót ojca, usnął. Po chwili jednak obudził się z krzykiem. Na szczęście przechodził drogą wieśniak i ujrzał jak **dziecko przewracało się, jęcząc pod drzewem.**

Jakież było jego przerażenie gdy ujrzał, że do gardła **dziecka wpełzł wąż.**

Ponieważ żadne środki zaradcze nie pomagały, chłop i ojciec dziecka, który nadbiegł tymczasem, zanieśli chłopca do najbliższego lekarza. **Wąż tymczasem wpełzł głęboko do żołądka dziecka.** Zrozpaczeni rodzice zastosowali przedewszystkiem **prastary zwyczaj używany w takich wypadkach w Rumunji: dali chłopcu do zjedzenia surowe mięso bociana, aby unieszkodliwić jad węża.** Lekarz zaś zastosował środek higieniczny i wąż został z organizmu biednego dziecka usunięty.

Wypadek ten skończył się pomyślnie; okazało się, że wąż nie był jadowity.

Ze świata

Wybuch amunicji nastąpił w Kalifornji na pokładzie stojącego w pobliżu krążownika „Cincinnati". Jeden marynarz jest zabity, a kilku odniosło rany.

Minister Zdrowia Publicznego dokonał w Paryżu otwarcia międzynarodowego **kongresu** radjologów i elektroterapeutów. W kongresie biorą m. in. udział delegaci polscy.

W **bawarskiej miejscowości Stappenbach** aresztowano proboszcza katolickiego za nakłanianie parafjan, aby nie pozwalali dzieciom swym wstępować do związków młodzieży hitlerowskiej.

Sześciu młodych komunistów w Bukareszcie usiłowało dokonać demonstracji przed gmachem poselstwa niemieckiego.

W Upsali powstało nowe Koło Przyjaciół, Polski do którego przystąpiło liczne grono osób z pośród miejscowej inteligencji, m. in. ze sfer studenckich.

W Paryżu otwarta została 44-ta sesja rady Międzynarodowej Izby Handlowej. Na posiedzenie to około 30 krajów przysłało swoich reprezentantów.

Rząd australijski wyznaczył nagrodę 50.000 funtów za najlepszy film, wykonany w Australji.

Gotowe ubrania męskie znajdują obecnie w Tunisie chętnych nabywców. Szereg firm polskich zdołał ulokować na rynku tym dość poważne partje konfekcji.

W Sztokholmie na uniwersytecie rozpoczął się kurs języka polskiego. Kurs prowadzi dr Sawicki.

Maraton sza'eńców

W Madrycie odbył się w tych dniach dziki konkurs pod nazwą „Maraton tytoniowy". Chodziło o to, kto z biorących udział w konkursie, 20-tu palaczy będzie palił najdłużej. Warunki konkursu, niezwykle ostre, głosiły, iż konkurentom nie wolno spać, natomiast wolno jeść i pić.

Po 52 godzinach jeden z uczestników padł **trupem na miejscu,** a wkrótce po nim zemdlał z oznakami ciężkiego zatrucia nikotyną drugi ryzykant. Wówczas wkroczyła policja i poleciła przerwać niemądry konkurs.

Podobnie niemądry popis pod nazwą Meratonu tańca" zlikwidowała niedawno policja warszawska.

Ptak motorowy

W połowie bm. najpoważniejsza stocznie belgijska „John Cockerill" S. A. w Antwerpji, ukończyła budowę motorowca „Prince Baudouin". Statek ten będzie obsługiwał linję Ostenda - Dover i prawdopodobnie pobije wszystkie rekordy szybkośści, ustanowione dla tego rodzaju statków. Dotychczasowy rekord dla motorowców wynosi 23,5 węzły. Siła maszyn wynosi 17.000 H. P.

ANTONI MARCZYŃSKI. 11)

PODPALACZE

— Kto to jest? Kto to może być?

Zagadkę rozwiązało niebawem głośne odezwanie się miss Violet:

— I pan, rodowity Paryżanin... pan nie był w tej spelunce nigdy, monsieur Lazare?

Właściciel „Małej Alhambry" aż się zatoczył. Nie dość Forban, jeszcze młody Lazare na przyczynek! Bagatela! Armand Lazare, przyszły spadkobierca największej fortuny w Europie!

Hieronim ujął z czcią jedwabiem podbite palta, potem jeszcze większą świętość, dwa lśniące cylindry, które miały zaszczyt obcować z takiemi głowami,... i dostojne towarzystwo raczyło opuścić szatnię.

— Drzwi! — syknął Duvet. Dobrze, że syknął, gdyż inaczej Bartek nie byłby wykonał swej prostej misji. Nie żeby nie chciał, ale poprostu zapomniał. Zapomniał o bożym świecie i patrzył, jak w obraz cudami słynący. Miss Forban jeszcze raz spojrzała w lustro, potem zaczęła iść w stronę oszklonych drzwi, w stronę Bartka, który miał poważne wątpliwości co do tego, czy to urocze zjawisko naprawdę idzie, czy raczej płynie przez powietrze tuż nad posadzką. — Tak musi wyglądać anioł, — pomyślał, lecz natychmiast odrzucił tę hipotezę; była stanowczo zbyt pochlebna dla pyzatych aniołków z jego książeczki do nabożeństwa. Chyba tylko z najładniejszemi gwiazdami filmowemi, których fotosy widywał przed kinem, mógł porównać tę smukłą damę. Taką to moja Zośka nigdy nie będzie, żeby ją nie wiem jak wystroić. — przemknęło mu przez myśl, — na to, żeby takie cudo wyrosło, musiała już jej prababka dostawać najprzedniejszy obrok, i cała familja...

Pełen uwielbienia, ale mimowoli natrętny wzrok Bartka Ropy nie uszedł uwagi miss Violet.

— Zabawny kontrast tworzy ascetyczna twarz tego portjera z jego błazeńskim strojem, — zauważyła głośno.

Bartek Ropa zadrżał. Cudne szafirowe oczęta patrzyły wprost na niego i o nim mówiły szkarłatne usta, wymalowane w kształt serduszka Potem spojrzenia dwóch gentlemanów musnęły go tak, jak gdyby był przydrożnym kamieniem, nazbyt wysuniętym na jezdnię i zagrażającym kołom ich samochodu. Oparł się plecami o ścianę z całej mocy, żałując, że nie może się w nią wcisnąć, omdlewającą ręką silniej odepchnął skrzydło oszklonych drzwi, zamykających się automatycznie, i goście wkroczyli na salę.

A tam już Gaspard Duvet czynił swoją powinność. Dyskretnie, prawie nieuchwytne gesty jego rąk poszczały w ruch kolejno różne kółka, kółeczka i tryby skomplikowanej machiny. W pustych, ale zasłoniętych lożach zaczęły strzelać korki szampana; (piccolo robił to świetnie językiem). W innych dwóch lożach zaperlił się nerwowy, drażniący śmiech kobiet, a firanki trzepotały wymownie. Przy najbardziej rzucającym się w oczy stoliku namiętny południowiec (gigolo Nr. 2) i skromna blondyneczka (fordancerka Nr 8) doskonale markowali ukradkowe pocałunki. Barczysty drągal w cudnie skrojonym fraku (gigolo Nr. 4) nieomal wgniótł w siebie maleńką partnerkę (Nr. 6) i, pożerając ją wzrokiem na raty, wyczyniał misterne figury taneczne. Dyrygent szalał, jakby spodnie miał całkiem suche. Kelnerzy, niczem auta na „Placu Zgody", pędzili po sali, roznosząc butelki (puste). W loży dwunastej zabrzmiał okrzyk przerażonej (Nr. 9) kobiety:

— Puść pan! Mąż wraca! Przerwałeś mi naramiączko, niedobry! Weź rękę!...

Miss Violet Forban rozglądała się z ciekawością.

— Nastrój tutaj jest, mam wrażenie, — stwierdziła.

— Och, mylady, u nas tak zawsze! — krzyknął z zapałem Gaspard Duvet, prowadząc znakomitych gości do najlepszego stolika.

— Tak, nastrój jest, ale nie widzę ani jednego... apasza w szaliku.

— W sza... apaszaaa?! — Duvet palną się w czoło, aż echo podniosło. Jakże mógł zapomnieć o najważniejszem! Przecież Susanne mówiła wyraźnie: „Postaraj się pan o apaszów w szalikach"... — Ależ tak, mylady, tak, owszem, naturalnie! Całe gromady ich tu przychodzą... Tylko później prawie nad ranem. To ich ulubiona pora...

Duvet miał ochotę krzyczeć z radości. Wybrnął! I to jak! Gdyby apasze już byli, Amerykanka obejrzała by ich sobie i po godzinie by wyszła; a tak, musi czekać! Trzy flaszeczki pękną jak nic!... Trzeba się będzie jeszcze zastanowić, ilu fordancerów przebrać. A może tych szwajcarów także? ?

— Apasze, mylady, tłumaczył równocześnie, — zjawiają się u nas zwykle o 4-tej nad ranem, a niekiedy trochę później. Wówczas przychodzą tu odetchnąć po całonocnej... ech, wolę nie mówić!... Lecz państwu z ich strony nic nie grozi! Pod gwarancją! Oni mnie znają! Tu oni są, jak te baranki potulne, tańczą z damami z najlepszego towarzystwa i... i... tego... tak.... naturalnie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wybory rad miejskich na Pomorzu 26 listopada

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy samorządowej i regulamin wyborczy już zostały ogłoszone

Onegdaj ukazał się **Dziennik Ustaw nr. 80 z rozporządzeniem wykonawczem do małej ustawy samorządowej oraz regulaminem wyborczym do rad miejskich w Poznańskiem i na Pomorzu.**

Dowiadujemy się w związku z tem, że wczoraj burmistrz m. Chełmży p. Kurzętkowski otrzymał zarządzenie p. starosty powiatu toruńskiego **Rogowskiego** w sprawie **wyborów do Rady Miejskiej m. Chełmży.** Wybory odbędą się **dnia 26 listopada** br.

Dowiadujemy się dalej, że wogóle **na całem Pomorzu wybory do wszystkich rad miejskich w miastach ponad 10 tysięcy** mieszkańców, **mają się odbyć w tym samym dniu, a więc i w Toruniu, Grudziądzu, Tczewie itd.**

Regulamin wyborczy do rad miejskich na Pomorzu

Wybory do rad miejskich odbywają się na podstawie **5-przymiotnikowego systemu głosowania.** Prawo wybierania posiada każdy obywatel polski bez różnicy płci, o **ukończonych 24 latach życia,** wybranym do rady miejskiej może być każdy obywatel polski, który ukończył do dnia zarządzenia wyborów **30 lat,** ma prawo wybierania i włada językiem polskim w słowie i piśmie.

Miasto, liczące do 5 tysięcy mieszkańców, może stanowić **jeden okręg wyborczy.** Obszar miast, liczących ponad 5 tysięcy mieszkańców, podzieli rządowa władza administracyjna na **okręgi wyborcze i ustali dla każdego okręgu,** w zależności od liczby jego mieszkańców, ilość **przypadających nań mandatów radzieckich.** Na poszczególny okręg wyborczy nie może przypadać mniej, **niż 3 mandaty.**

Wybory do rady miejskiej zarządza w miastach niewydzielonych starosta powiatowy, w miastach wydzielonych — wojewoda. Przed zarządzeniem wyborów władze zarządzające dokonywują podziału obszaru na okręgi wyborcze i na obwody głosowania i ustalają **ilość mandatów w poszczególnych okręgach.** Dla przeprowadzenia wyborów ustanawia się główną komisję wyborczą i okręgowe komisje wyborcze. W razie podziału okręgów wyborczych na obwody głosowania, należy utworzyć również obwodowe komisje wyborcze.

Dalej regulamin zawiera przepisy odnośnie spisu wyborców, list kandydatów, składania list, głosowania i t. d.

Między innemi, zaznaczone jest, iż każdy wyborca rozporządza **tylu głosami, ilu radnych wybiera się w danym okręgu wyborczym,** przyczem ma prawo część lub wszystkie rozporządzalne swe głosy oddać **na jednego i tego samego kandydata.** Wówczas wypisuje na karcie do głosowania tyle razy nazwisko tego kandydata, ile **głosów chce mu oddać.** Karta do głosowania musi być koloru białego.

W ciągu 7 dni po dniu ogłoszenia wyniku wyborów można wnosić protesty przeciwko wyborom z żądaniem unieważnienia wyborów w całości albo też wyboru poszczególnego radnego. W razie unieważnienia wyborów w całości zarządzone są nowe wybory w ciągu 14 dni.

Koszty, związane z przeprowadzeniem wyborów, ponosi gmina miejska.

Gdańsk nie przyjmuje polskich ziemniaków

W związku z wydanem przez Senat rozporządzeniem organizacyjnem przywóz ziemniaków polskich do Gdańska, **władze gdańskie nie wpuszczają na teren W. Miasta transportów ziemniaków, pochodzących z Polski,** pod pretekstem, że nie wykazują opakowania i zaświadczeń, wymaganych w myśl wspomnianego rozporządzenia.

Na punktach granicznych, a zwłaszcza na stacji w Pszczółkach nagromadziła się **wielka ilość wagonów z ziemniakami polskiego.** Fakt ten utrudnia poważnie ruch kolejowy na pograniczu i na terenie W. Miasta.

Pomorze na zjeździe przedstawicieli Komunalnych Kas Oszczędności

W Poznaniu odbył się trzeci ogólny zjazd przedstawicieli Komunalnych Kas Oszczędności Województw Poznańskiego i Pomorskiego, zwołany w celu omówienia sprawy stosunku Komunalnych Kas Oszczędności do Banku Akceptacyjnego.

Po zagajeniu obrad przez prezesa Związku Komunalnego p. Barciszewskiego, prezydenta m. Bydgoszczy, który powitał delegatów oraz gości, referaty na temat: „Bank Akceptacyjny a Komunalne Kasy Oszczędności" wygłosili dr. Witkowski i dr. Karliński.

Naczelny dyrektor Banku Akceptacyjnego p. Czałbowski udzielił szereg wyczerpujących wyjaśnień o celach i zadaniach Banku, przyczem w odpowiedzi na zastrzeżenia referentów zaznaczył, że wprawdzie pewne **koszta bardzo drobne dla Kas Oszczędności będą nieuniknione** ofiary te jednak będą stosunkowo niewielkie i przyczynią się bardzo poważnie do uzdrowienia **stosunków kredytowych.**

Obwieszczenie

Podaję do publicznej wiadomości, iż zgodnie z rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 2 października 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 75 poz. 545) subskrybentom 6% Pożyczki Narodowej, którzy wpłacili w okresie subskrypcji 1/6 należności za subskrybowane obligacje tytułem pierwszej raty może być pozostała część należności rozłożona na **10 równych rat miesięcznych,** płatnych co miesiąc **najpóźniej 5 każdego miesiąca, począwszy od 1 listopada 1933 r.**

Subskrybentom, spłacającym należność w 10 ratach nie przysługuje prawo do bonifikaty, przewidzianej w § 5 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 7 września 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 67 poz. 507), zaś po uiszczeniu całej należności obligacje będą im wydane bez pierwszego kuponu, płatnego 1 lipca 1934 r.

Subskrybent, pragnący spłacić pozostałą część należności **w 10 ratach,** nie składa o tem osobnego pisemnego oświadczenia, lecz w terminie płatności II raty, tj. do 5 listopada 1933 r. wpłaca zamiast 1/6 całej należności, połowę, t. j. 1/12 całej należności; temsamem uzyskuje automatycznie rozłożenie pozostałych jeszcze do zapłacenia **5/6 należności w 10 ratach miesięcznych.**

Raty subskrypcyjne Pożyczki należy wpłacać w tej Placówce, w której była wpłacona pierwsza rata przy **podpisaniu deklaracji.**

Warszawa, dnia 12 października 1933 r.

(—) Stefan Starzyński,
Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej.

Kto będzie Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku

Korespondent genewski „Danziger Neuesten Nachrichten" donosi, że mianowanie nowego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku nastąpi w najbliższych dniach. Koła Ligi obecnie oczekują przyjazdu **Ministra Becka, gdy w rozmowie pomiędzy ministrami Spraw Zagranicznych Polski i Anglji ma nastąpić ostateczne rozstrzygnięcie sprawy.**

Największej szans zdaje się mieć w chwili obecnej kandydatura pewnego Irlandczyka, który od dłuższego czasu zajmuje poważne stanowisko w dyplomacji Ligi Narodów.

Nowy Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku objąłby urzędowanie dopiero **z końcem br.** Do tego czasu funkcje te sprawowałby w dalszym ciągu p. Rosting, który zamierza w najbliższych dniach powrócić do Gdańska.

Pierwsza siódemka w Polskiej Akademji Literackiej

W prezydjum Rady Ministrów odbyło się posiedzenie konstytucyjne Polskiej Akademji Literatury.

Posiedzenie zwołał p. premjer Jędrzejewicz, zapraszając pierwszych siedmiu mianowanych akademików: **Berenta, Piotra Chojnowskiego, Kaden-Bandrowskiego, Nałkowską, Przesmyckiego, Sieroszewskiego i Staffa.**

Mianowani akademicy wybiorą w ciągu dwu miesięcy dalszych **8 członków akademji.**

Rokowania w Berlinie

W związku z **rozmowami polsko-niemieckiemi** na temat porozumienia żytniego, prowadzonemi w Berlinie wydany został wspólnie uzgodniony komunikat treści następującej:

W dniu 11 bm. rozpoczęły się w Berlinie w Ministerstwie Wyżywienia i Rolnictwa Rzeszy **polsko-niemieckie rokowania żytnie.** W ogólnej wymianie zdań zostało uchwalone, że porozumienie dotyczące ochrony międzynarodowej rynku żytniego leżało **zasadniczo w interesie gospodarczym obu narodów.** Rokowania zostaną obecnie **zawieszone na kilka dni,** a podjęte będą ponownie w ciągu przyszłego tygodnia. Będą one miały na celu nadanie ewentualnemu porozumieniu konkretnej formy.

Dyplomy pożyczki

Komisarz generalny Pożyczki Narodowej podaje do wiadomości posiadaczy dyplomów, wydawanych przez komitety obywatelskie Pożyczki Narodowej, iż przy wpłacaniu dalszych rat Pożyczki powinny przedstawiać swe dyplomy — celem umieszczenia na nich adnotacyj o spłaceniu poszczególnych rat Pożyczki.

Rozporządzenie o ulgach celnych

Cła ulgowe w przywozie towarów

Ukazało się rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych o ulgach celnych.

Na podstawie tego rozporządzenia przy przywozie szeregu towarów będzie pobierane cło ulgowe. Do takich artykułów należą m. in. śledzie solone, o ile 10 kg. tych śledzi zawiera nie więcej jak 60 sztuk, olej smarowy ciężki, zmieszany z olejami oraz tłuszczami zwierzęcemi i roślinnemi, a używany przy wytłaczaniu z porcelany artykułów elektrotechnicznych, olej drzewny, sok winogronowy skondensowany bez cukru i bez alkoholu, klipfisze suszone, stynki suszone, szproty wędzone marynowane w oliwie oraz kilki w sosie, sprowadzane w opakowaniach hermetycznych, celulojd nieobrobiony, chociażby zabarwiony i w kawałach. celulojd w blokach, w płytach, arkuszach, prętach, rurach nieobrobionych chociażby szlifowanych, polerowanych, matowanych, sklejonych z wyciśniętym wzorem, pokrytych lub przełożonych tkaninami, skóry baranie, wyprawy roślinnej oraz mineralnej naturalnego koloru wyprawione, skóry kozie koloru naturalnego, czarne i kolorowe, skóry lakierowane, włókna sztuczne cięte niebarwione i barwione, przędza bawełniana wszelka nitkowana z dwóch lub więcej nici pojedyńczych do wyrobu sieci rybackich, tkanina bawełniana surowa do wyrobu opon samochodowych, sieci do rybołóstwa, krążki z materjałów włóknistych impregnowanych bakelitem do wyrobu kół zębatych, szczeliwka gumowe do puszek, sprowadzane przez fabryki konserw mięsnych, szpulki do nici drewniane, fibra wulkanizowana, papier pakowy o wadze większej niż 28 g. w jednym metrze kwadratowym, niebarwiony, niegładzonym jednostronnie z drzewa gotowanego lub z miazgi drzewnej w arkuszach lub rolach itd.

Równocześnie ukazało się rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych o ulgach celnych na owoce południowe, towary kolonjalne i oleje roślinne.

Polsko-gdańska umowa o ubezpieczeniach społecznych

W końcu b. m. spodziewane jest rozpoczęcie rokowań polsko-gdańskich w sprawie zawarcia umowy, dotyczącej ubezpieczeń społecznych. Umowa ta będzie miała na celu niewątpliwie w pierwszym rzędzie zapewnienie obywatelom polskim w Gdańsku i przeciwnie zrównania w prawach do świadczeń z tytułu ubezpieczeń społecznych.

Rzemieślniczy instytut naukowy

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie ma być utworzony Rzemieślniczy Instytut Naukowy, a to na podstawie projektu nowelizacji ustawy przemysłowej, który będzie ogłoszony niebawem.

Zadaniem nowej instytucji ma być m. in. ustalenie rocznej zdolności wytwórczej i wartości produkcji rzemiosła i określenia rentowności warsztatów i racjonalnych form organizacji gospodarczej rzemiosła, organizacji kredytu i szkolnictwa zawodowego, wreszcie wpływu kryzysu na zmianę majątku w rzemiośle.

Wyniki komisji kwalifikacyjnej oficerów marynarki handlowej

Ongdaj odbyło się w Urzędzie Morskim zebranie Komisji Kwalifikacyjnej do orzekania w sprawie dyplomów w polskiej marynarce handlowej pod przewodnictwem Dyrektora Urzędu Morskiego, inż. St. Łęgowskiego. Komisja po rozpatrzeniu przyznała następujące dyplomy:

Dyplom kapitana żeglugi małej — Kucharski Bolesław.

Dyplomy porucznika żeglugi wielkiej — Godecki Jan, Król Mieczysław, Mikosza Hilary, Pawłowicz Czesław, Szudziński Franciszek.

Dyplomy porucznika żeglugi małej — Dąbkowski Józef, Majewski Leopold, Smoleniec Roman.

Dyplomy szypra I klasy — Gątkiewicz Bolesław, Owsik Feliks.

Dyplomy szpra II klasy — Kusz Józef, Wesołow Stefan.

Dyplomy mechanika I klasy — Около — Kułak Olgierd,

Dyplomy mechanika II klasy — Grzybowski Walerjan, Piątek Ludwik.

Dyplom mechanika III klasy — Gruszecki Jan, Bankiewicz Kazimierz.

Dyplom maszynisty I klasy — Białkowski Bernard, Grabowski Wiktor.

Dyplom maszynisty II klasy — Piechocki Stanisław.

Dyplom maszynisty III klasy — Kurz Józef.

Pozatem Komisja dopuściła do egzaminu jako eksternów przy Szkole Morskiej na porucznika żeglugi małej Szrajbera Dymitra, na szypra I klasy Kołacińskiego Michała i Kempczyńskiego Antoniego, na szypra II klasy Kosa Leona, Mazurkiewicza Dyonizego i Szerbo Włodzimierza; na maszynistę I klasy Kulę Józefa i Płonkę Józefa; na maszynistę II klasy Bocheńskiego Michała i Konkola Konrada.

Kupcy w Chełmnie na froncie współpracy z Rządem

W dniu 12 października 1933 r. odbyło się miesięczne zebranie koła kupców BBWR. w „Dworze Chełmińskim" przy udziale 30 członków.

Zebranie zagaił prezes koła p. Gierlak wymieniając na wstępie nazwiska nowo przyjętych członków: pp. **Marjana Milewskiego, Edwarda Kamińskiego, Kazimierza Jelińskiego** oraz p. **Kowalskiego** i p. **Jagodzińskiego.** Następnie, dziękując wszystkim członkom za spełniony obowiązek obywatelski przez subskrybowanie Pożyczki Narodowej — **rozpoczął swe przemówienie sprawozdaniem ze zjazdu pomorskich działaczy gospodarczych i społecznych w Gdyni.** W sprawozdaniu swem bardzo szczegółowo mówca przedstawił zebranym cele i zadania Zjazdu, podkreślając przytem wysoki poziom obrad, oraz treściwie określił etapy pracy prowadzące do przeciwstawienia się w dobie obecnej depresji ekonomicznej, hamującej rozwój naszego życia gospodarczego. — Szczególnie dokładnie mówca scharakteryzował przemówienie p. Generała Orlicz-Dreszera o zadaniach gospodarczych, w którem p. generał nader pięknie przedstawił wielką ideę polityczną, jaką jest poczucie gospodarczego patrjotyzmu. Na koniec swego przemówienia p. prezes Gierlak złożył również treściwe sprawozdanie z tez zjazdowych i prac w poszczególnych komisjach, co zebrani z zainteresowaniem wysłuchali.

Z kolei zabrał głos p. **Marjan Milewski,** który także zebranym streścił przemówienie p. Generała Orlicz-Dreszera, w szczególności podkreślając jego działalność polityczną w Ameryce i niezachwiane stanowisko wobec zagranicy, jakie zajął w obronie patrjotyzmu i całości Państwa Polskiego.

Następnie przystąpiono do normalnych obrad organizacyjnych, w czasie których p. Prezes Koła przedstawił zebranym **konieczność tworzenia sekcyj z poszczególnych branż — zawodów kupieckich w Kole,** szczegółowo określając kierunek ich pracy oraz cel i znaczenie dla dobra interesu drobnego kupiectwa. Po wysłuchaniu przemówienia p. prezesa utworzone zostało 13 sekcyj różnych zawodów kupieckich w skład których weszli: 1) do sekcji **Kolonjalno-spożywczej:** a) Antoni Robak, b) Klemens Swietlik; do dyskusji bławatniczej **i krótkich towarów:** a) Franciszek Sowiński, b) Adam Stępień; **do sekcji towarów żelaznych i porcelany:** a) Marjan Wilewski, b) Franciszek Krzywoszyński; **do sekcji piekarskiej:** a) Albin Drozdowski, b) Willi Hubner; **do sekcji mleczarskiej:** a) Zygfryd Białecki, b) Jan Radziszewski; **do sekcji rozlewni piwa i wytwórni olejów:** a) Stanisław Cebula; **do sekcji właścicieli realności miejskich:** a) Antoni Więckowski, b) Andrzej Szczęsny; **do sekcji restauratorów:** a) Władysław Kozłowski, b) Heljodor Święcicki; **do sekcji rzeźnickiej:** Marjan Milewski; **do sekcji cukierniczej:** a) Aleksander Bednarski, b) Alojzy Ceraficki; **do sekcji drogieryjnej:** Jagodziński; **do sekcji obuwniczej:** Paweł Borszczewski; **do sekcji przedstawicieli — podróżujących:** Grzegorz Zawistowski i Bolesław Łebkowski.

Bilans akcji wakacyjnej harcerstwa w Chełmży

Mimo odmówienia zasiłku z poważniejszych instytucyj miejscowych zdołał Zarząd K. P. H. w Chełmży zebrać pewną kwotę pieniężną i datki w naturaljach, które podzielił między drużyny. Zarząd wyraża gorące podziękowanie p. staroście Rogowskiemu za udzielenie pomocy przez oddanie Kołu do dyspozycji skrzyni kawy, mąki, cukru i grochu oraz p. dyr. cukrowni inż. Makowieckiemu za ofiarowanie 50 klg. cukru.

Dzięki ofiarności jednostkowej społeczeństwa przez złożenie datków z okazji poświęcenia sztandaru 24-tej pomorskiej drużyny gimnazjalnej zdołała ta drużyna zebrać własną zapobiegliwością przy pomocy zarządu Koła znaczniejszą kwotę, którą zasiliła budżet Koła, dzieląc się dorobkiem z innemi drużynami, sama zaś urządziła wędrowny obóz przez Warszawę, Częstochowę, Kraków, Wieliczkę i Zakopane. Biorąc całość akcji pod uwagę, udzielił zarząd Koła P. H. swej pomocy bądźto w naturaljach, bądźto w gotówce: drużynie żeńskiej szkolnej i pozaszkolnej 100 zł., na udział 9 dziewcząt w obozie w Tlenie, drużynie 36-tej szkoły powszechnej na kolonje w Rejencji pod Toruniem 141 zł., drużynie 4-tej żeglarskiej na obóz w Otłocznie i dwie wycieczki oraz na potrzeby inwentarza 100 zł., drużynie 40-tej w Grzywnie 30 zł., wreszcie 24-tej drużynie gimnazjalnej na obóz wędrowny z dochodów jej własnych sztandarowych 440 zł. Razem wydatkował Zarząd Koła na akcję wakacyjnc 811 zł.

Zarząd Koła wyraża nadzieję, że przez tą pierwszą próbę poważniejszej akcji uzyska ze strony sfer rodzicielskich i społecznych jeszcze większe zrozumienie i poparcie.

Niesamowite samobójstwo na statku „Robur VI"

Stygnące zwłoki bosmana Kłosina w kabelgacie

W sobotę nad ranem, gdy polski statek węglowy „Robur VI" w drodze do Gdyni znajdował się o kilkanaście mil morskich od brzegu — jeden z marynarzy natknął się przypadkowo w „kabelgacie" (kabina na liny okrętowe) na stygnące zwłoki bosmana Kłosina.

Jak się okazało Kłosin popełnił samobójstwo przez powieszenie, wzgl. uduszenie się. Mimo energicznej akcji ratunkowej, nieszczęsnemu marynarzowi nie zdołano przywrócić życia.

O niezłomnem postanowieniu targnięcia się na własne życie przez desperata, świadczy fakt, iż musiał on dusić się w ciasnej i niskiej kabince, gdzie szczupłość miejsca pozwalała na przebywanie tylko w pozycji schylonej.

Przyczyną tragicznego kroku, był silny rozstrój nerwowy, na który Kłosin cierpiał w ostatnim czasie.

Port gdyński pracuje z zyskiem

W pierwszej połowie roku budżetowego tj. od 1 kwietnia do 30 września br. ogólne dochody portu gdyńskiego (Urzędu Morskiego) z wszelakich opłat portowych, dzierżaw itp. wyniosły 2.530.844,30 zł.

W preliminarzu budżetowym zwyczajnym na cały rok bieżący przewidywano dochody w kwocie zł. 4.841.300,— z czego wynika, że za półrocze przypadałoby 2.420.650 zł. zatem nadwyżka osiągniętych dochodów w stosunku do preliminowanych za I półrocze wynosi 110.194,30 zł. Według uzasadnionych przypuszczeń, II-gie półrocze przyniesie również znaczną nadwyżkę budżetową.

W złotych dolarach

Wśród szeregu związków i organizacyj gospodarczych, które subskrybowały Pożyczkę Narodową, na wyróżnienie zasługuje subskrypcja Związku Plantatorów Buraka Cukrowego. Związek ten zakupił obligacyj Pożyczki Narodowej na sumę 20.000 zł. za gotówkę, jako równowartość tej kwoty wpłacają 2.410 dolarów złotem.

Ożywienie w kuśnierstwie

Według oświadczenia zawodowych organizacyj kuśnierskich w Garwolinie, nastąpiła obecnie pewna poprawa w kuśnierstwie, którego Garwolin jest największym ośrodkiem kraju. Poprawa zaznaczyła się pod względem zwiększenia zamówień i zbytu, co dało się zauważyć po ostatnich jesiennych jarmarkach-targach na wyroby kożusznicze.

ALFRED BIRKENMAYER.

W słonecznym kraju

9) Wrażenia z wycieczki polskich parlamentarzystów do Jugosławji

Przyznaję mu rację. Obaj zestawiamy w myśli tutejszą spokojną prostotę form architektonicznych z uginającemi się od złotego blichtru marmurami, któremi w swoim czasie „ryczałtowo" oszpecono szereg budowli w tak czarującem mieście, jak Budapeszt, kiedy je rozbudowywano w okresie przedwojennej węgierskiej „prosperity".

Nowy Beograd będzie estetyczną stolicą. Ogromny gmach parlamentu, rada ministrów i szereg gmachów ministerjalnych, uniwersytet, banki państwowe, wielkie domy towarowe, dom Aeroklubu, —to budynki, których nie powstydziłyby się ulice żadnego wielkiego miasta w Europie. Rozplanowanie kwietników i zieleni wzorowe. Wciąż się tu nad czemś nowem pracuje, wciąż się o czemś myśli, wciąż coś przybywa. Gęstwa drobnych, krótkich uliczek starszej części miasta przyległej do Kalemegdanu, niegdyś podobno krętych i brudnych, a dziś już uregulowanych i czystych, jest może jedynem wspomnieniem wyglądu dawnego „małego" Beogradu. Natomiast rozległy prostokąt, objęty nową olbrzymią ulicą Króla Aleksandra i nieco starszą ulicą Milosa Wielkiego, to już wielki Beograd, słusznie mogący stanowić powód chluby dla swych twórców.

Jesteśmy właśnie na ulicy Króla Aleksandra, już w jej dalszej, jeszcze budującej się części. Kiedyś będzie to główna arterja beogradzkiego życia. Robotnicy, częściowo w chłopskich zgrzebnych koszulach, burzą jakąś ruderę, gdzie niebawem zapewne wyrośnie nowy gmach. Inna taka sama brygada robotnicza kończy ustawianie cementowych obramowań przy dopiero co złożonych chodnikach. Widać świeżo wykopane dołki na posadzenie drzewek. Z jezdni ulicy nie zdjęto jeszcze barjer drewnianych po jej niedawnem wyasfaltowaniu.

— Powiedz mi, skąd wyście na to wszystko, co budujecie wzięli pieniędzy? — pytam jednego z przyjaciół Jugosłowian.

Mój towarzysz uśmiecha się: „Hm, co cóż, radziliśmy sobie, jak było można. Mobilizowaliśmy i własną inicjatywę kapitału, a sporo pomogły nam i reparacje"....

Ach, prawda... Przecież Jugosławja była jednem z tych państw, które naskutek Traktatu Pokojowego korzystały aż po rok 1930 z przyznanego im prawa pobierania odszkodowań wojennych. Trzeba stwierdzić, że pieniądze te umiała Jugosławja zużytkować naprawdę celowo i praktycznie, inwestując je przedewszystkiem w miasta i drogi komunikacyjne. Mieliśmy możność naocznie przekonać się o tem w ogromnym szeregu miejscowości, jakie podczas całej naszej dalszej podróży po Jugosławji oglądaliśmy. Widzieliśmy w ciągu tej podróży niejednokrotnie całe osiedla ludzkie, na nowo po wojnie odbudowane ze zgliszcz. I niejednokrotnie na ten widok cisnęła nam się do głowy gorzka myśl: — nie żadnej „zazdrości" w stosunku do naszych gospodarzy, ale — goryczy w stosunku do tych ludzi, co w imieniu Polski podpisując ten sam Traktat Pokojowy, nie umieli należycie twardo upomnieć się o prawa dla własnego kraju, będącego wówczas także jednem wielkiem, skrwawionem pobojowiskiem i obrazem jednej wielkiej powojennej ruiny...

Tak, tak, — ale bo też Jugosławja miała tam jako swoich reprezentantów ludzi, wiedzących, że wolność — to nie ochłap łaski, rzucony z obcej ręki, lecz wynik krwawo zapracowanego trudu.

Zdaje mi się zresztą, że to poczucie godności narodowej jest cechą duchową nietylko tych, co Jugosławję wówczas reprezentowali. Na każdym kroku spotykaliśmy się z objawami dumy, z jaką każdy, „wielki" czy „mały", obywatel tej ziemi, nawet bez względu na swe pochodzenie plemienne, wyraża się o dokonywanem w Jugosławji wielkiem dziele odbudowy.

Nowy Beograd — to istotnie przedmiot dumy ich wszystkich. Kiedy przy wolnej chwili wałęsałem się jego ulicami, celowo zbliska zaglądając w jego życie, uderzyło mnie jedno. Oto obok lśniących limuzyn i nowoczesnych autobusów i tramwajów zdarzyło mi się spotykać i proste, o archaicznym wyglądzie wozy chłopskie, nierzadko zaprzężone nawet nie w konie, lecz w woły. Na chodnikach, nawet na pryncypalnych ulicach, obok eleganckiej publiczności, dobrze ubranych kobiet i męczyzn, albo też pośród tłumu przeciętnych przechodniów raz poraz widzi się kraśne, bogato wyszywane fartuchy wieśniaczek, samodziałowe koszule serbskich chłopów, czerwony fez bośniackiego przekupnia albo białą pilśniową myckę, białe „cyfrowane" jak u naszych podhalan portki i nosate kierpce górala z pogranicza Albanji. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że ta pstrokacizna to istotny i stały koloryt miasta, i że ci wszyscy „wsiowi" ludzie wespół z normalną „miejską" publicznością stanowią ludność Beogradu. Tak jednak nie jest. Wszyscy oni przyjeżdżają tu za interesami, — przywożą swoje produkty, zakupują wzamian to, co im potrzebne. Ale ani na jednej twarzy nie spostrzegłem śladu jakiegoś onieśmielenia czy też braku pewności siebie, jakie często zaobserwować można chociażby u naszych, polskich chłopów w ich zetknięciu się z miastem. Znać było, że się tu, wśród tłumu, w rozgwarze wielkomiejskiego ruchu czują zupełnie swobodnie, nieledwie tak, jak u siebie w domu. Jest to bowiem przecież ich stolica, ich wielkie miasto, ten sam biały gród, który zawsze jaknajżywiej był zespolony z całą ich dumą narodową, przechowaną z pokolenia na pokolenie w pieśniach i podaniach ludowych.

(c. d. n.)

KRONIKA

wtorek 17 października

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Poniedziałek Wartyniana
Wtorek Wiktora

— **Nocny dyżur aptek:** Do środy, dnia 18 bm. dyżuruje w śródmieściu Apteka pod Lwem, Rynek Nowomiejski na Bydgoskiem Przedmieściu — Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza; na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki.

REPERTUAR KIN.

Mars: — Kawalkada.
Światowid: — Miłość w aucie.
Palace: — Jaką mnie pragniesz.
Lira: — Biały upiór.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Pan Wojewoda Kirtiklis objął urzędowanie

Ze względu na stan rekonwalescencji Pan Wojewoda urzędować będzie w mieszkaniu prywatnem (Fredry 8). Osoby pragnące uzyskać audjencję mogą się zgłaszać u sekretarza osobistego p. Wojewody w godzinach od 8—10 w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim.

Obchód 15-lecia artylerji konnej w Toruniu

Dnia 12 bm. w godzinach wieczornych, w salach reprezentacyjnych oficerskiego kasyna garnizonowego odbyło się z **okazji 15-lecia artylerji konnej,** uroczyście obchodzonego od dn 12 do 15 bm. w Warszawie w obecności najwyższych dostojników Państwa — **towarzyskie zebranie miejscowego koła oficerów artylerji konnej,** wspólnie z oficerami rez. artylerji konnej, przebywającymi obecnie w Toruniu.

Senjor tutejszego Koła p. **ppłk. Zdzisław Latawiec** w serdecznych żołnierskich słowach przemówił do oficerów rezerwy artylerji konnej, wskazując na piękne tradycje tej broni.

Zebranie w miłym i serdecznym nastroju przeciągnęło się do północy.

Piękna uroczystość wśród naszych strzelczyń

Poświęcenie świetlicy oddziału żeńskiego Z. S. w Toruniu

Idea strzelecka coraz silniej przenika w szerokie warstwy naszego społeczeństwa, obejmując nie tylko **męską, lecz i żeńską jego połowę.** Ruch strzelców rośnie i tężeje na wszystkich odcinkach, dając widome dowody swej **doniosłej roli w życiu zbiorowem narodu a posiew** jego przynosi obfity plon, który staje się **zachętą do dalszej działalnoci i dalszych wysiłków** w obranym kierunku.

W Toruniu od r. 1931 istnieje **oddział żeński ZS.,** którego praca rozwija się pomyślnie, budząc coraz więcej zrozumienia nie tylko wśród żeńskiej młodzieży, lecz całego społeczeństwa. Jakkolwiek trudne są wszelkie początki, nie mniej już dziś, po dwóch niespełna latach istnienia, oddział **poszczycić się może chlubnemi wynikami pracy i pokaźną cyfrą przeszło 100 członkiń,** rekrutujących się z różnych warstw społeczeństwa, ale złączonych w jedną zgraną całość wspólnotą wyznawanych idei oraz jednolitością zadań i obowiązków. W oddziale prowadzi się pw., wychowanie fizyczne, wychowanie obywatelskie, strzelectwo, pozatem szereg prac, społecznych jak to: opiekę nąd grobami poległych strzelców, opiekę nad chorymi strzelcami, współdziałanie przy urządzaniu różnych obchodów i imprez, a wreszcie prace techniczne, sporządzanie mundurów strzeleckich, — przygotowywanie wyżywienia dla strzelców podczas marszów itd.

Tak szeroko i wszechstronnie zakreślony program pracy oddziału uzupełnia działalność o charakterze kulturalno-oświatowym. Ogniskiem jej jest świetlica oddziału znajdująca się obecnie we własnym lokalu udzielonym przez **dowódcę OK VIII p. gen. Pasławskiego** w gmachu przy ul. Jagiellońskiej.

Wczoraj odbyło się **uroczyste poświęcenie tej nad wyraz pożytecznej i ważnej placówki.**

Po nabożeństwie w kościele garnizonowym o godz. 13,30 w lokalu świetlicy zgromadziły się wszystkie strzelczynie wraz z prezydjum oddziału oraz liczni zaproszeni goście. Uroczystość zaszczycili swą obecnością pp. gen. **Pasławski, wicewojewoda dr. Seydlitz poseł Birkenmayer, nacz. Grzanka, pułk. Matzenauer, ppłk. Piwnicki, wiceprezes Okr. ZS. Czernik,** kom okr. kpt. **Koc, kpt. Kwiatkowski** i inni. —

Poświęcenia dokonał kapelan kościoła garnizonoweg ks. **Trcki,** b. więzień z Wysp Sołowieckich. Czcigodny kapłan po odmówieniu modłów wygłosił piękne przemówienie, sięgając do czasów powstania ZS. i przypominając zebranym założenia jego pracy ideowej, wytyczone ongiś przez **jego Twórcę, Marszałka Piłsudskiego.** Następnie przemówiła prezeska oddziału p. Polińska witając serdecznie przybyłych oraz p. **Klimkowa,** podając krótki zarys dotychczasowej działalności oddziału.

W imieniu Zarządu okr. przemawiał dalej p. prez. **Czernik,** poczem głos zabrał **p. gen. Pasławski** omawiając w prostych lecz pełnych wyrazu słowach **zadania i cele pracy strzeleckiej.** Na zakończenie krótkie życzenia złożył jeszcze przedstawiciel Okr. L. Mł. **p. Napiórski**

Następnie rozpoczęła się druga część uroczystości — **złożenie ślubowania strzeleckiego** przez członkinie oddziału. Z głębokiem przejęciem dzielne strzelczynie powtarzały słowa przyrzeczenia, ślubując w razie potrzeby oddać swe **życie dla ukochanej Ojczyzny.** Odczytanie aktu erekcyjnego przez p. prof. **Ślęzaka** zakończyło tę, ze wszech miar piękną i wzruszającą uroczystość.

W kilka godzin później w lokalu świetlicy odbyła się herbatka, która stanowiła miłe dopełnienie poprzedniej uroczystości. Do wytworzenia wesołego nastroju przyczyniły się liczne śpiewy, deklamacje i obrazki sceniczne, no i oczywiście tańce, które są nieodłączną częścią składową każdej beztroskiej zabawy.

Plon niesiemy plon Wojewodzie w dom...

Dożynki rolników pow. toruńskiego u p. wojew. Kirtiklisa

Jak już krótko wzmiankujemy na innem miejscu, w dniu przyjazdu do Torunia p. Wojewody Kirtiklisa po uroczystości powitania odbyła się druga uroczystość, skromniejsza w swych ramach, ale **niemniej piękna i za serce chwytająca od tamtej** — **obchód dożynek.**

Około godz. 5 popoł. zajechały do Torunia **umajone zielenią wozy wiejskie** w 4 konie każdy z barwnym tłumem wesołej, rozśpiewanej młodzieży wiejskiej pod wodzą swej starszyzny, kierując się w stronę Starostwa Powiatowego. **Z całego powiatu ściągnęły tu delegacje rolników,** aby p. Wojewodzie i p. Staroście wręczyć wieńce — symbol plonu swej całorocznej pracy.

Reprezentowane były następujące miejscowości: **Brąchnówko, Brąchnowo, Lubianka, Kończewice, Rubinkowo, Kamionka i Popioły** — ogółem **ponad 300 osób na 12 wielkich drabniastych wozach.**

Po krótkim pobycie w Starostwie i wręczeniu p. staroście **Rogowskiemu wieńca,** delegacje zjechały przy dźwiękach **orkiestry strzeleckiej z Brąchnowa** przed willę p. Wojewody, gdzie zgromadziły się przed głównem wejściem.

Do dożynkarzy wyszedł p. Wojewoda wraz z małżonką w towarzystwie kilku osób z najbliższego otoczenia. Gospodarza Ziemi Pomorskiej powitano **okrzykami i śpiewem,** poczem starosta dożynkowy, p. **Brzuszkiewicz z Kamionki** przemówił gorąco, **dziękując Rządowi i p. Wojewodzie za troskliwą opiekę, którą otacza się rolników** i bez której przetrwanie ciężkiego okresu byłoby niemożliwe. Następnie w równie szczerych, z serca płynących słowach przemówił **p. Grochowski z Rubinkowa,** wręczając p. Wojewodzie duży wieniec, uwity z pełnych kłosów. Następnie wieńce i kwiaty wręczały p. Wojewodzie dziewczęta wiejskie córki gospodarzy: **Rozalja Jedlikowna i Leokadja Majewska** z Rubinkowa, Aniela i Marta **Dwojackie** Leokadja **Biernacka** z Lubianki i Marja **Natówna** z Kamionki.

Zgranym chórem młodzież wiejska odśpiewała następnie kilka pieśni, dostosowanych do okoliczności, w których winszowano p. Wojewodzie powrotu do zdrowia i życzono **dalszej długoletniej pomyślności.**

Na zakończenie dlegacje przeciągnęły w pochodzie przed p. Wojewodą, wznosząc okrzyk: „Niech żyje!“ poczem udały się do ogrodu „Tivoli“ na wspólny posiłek i zabawę dożynkową.

Święto zuchów w Toruniu

Nagrody wręczał zwycięzcom D-ca OK VIII p. gen. Pasławski

Niedzielne „święto latawca“ dostarczyło naszym milusinkom zuchom niezliczoną moc emocji. Przedpołudniem, po wysłuchaniu mszy św. w kościele garnizonowym oraz pięknego kazaniu Wiel. Ks. Katechety **Kossak - Główczewskiego** odbyła się defilada na rynku Staromiejskim. W południe **zuchy witały p. Wojewodę Pomorskiego Kirtiklisa.**

Popołudniu odbyło się **właściwe święto latawca na placu przy Hali Balonowej,** poprzedzone przeglądem latawców przez dha Przewodniczącego Oddziału Pomorskiego Z. H. P. p. gen. Pasławskiego d-cy OK. VIII. Po dokonanym przeglądzie **komisja „latająca“** rozpoczęła swe obrady w składzie Harmistrzowie Sieradzki, Kowalski, Żuchowski, podharcmistrz Rudnicki i dh. Ciżmowski rozpoczynając równocześnie w trzech podkomisjach latawców „najwyższych“, „najpiękniejszych“ i „najwyższego lotu“.

Po zużyciu całego zapasu energji przez Komisję i przeżycia dwugodzinnych emocyj przez uczestników — konkursistów ogłoszono 4-ch zwycięsców w następujących konkurencjach: a) najpiękniejszy latawiec (X 14 z wielkim orłem polskim) wykonany przez zucha Boryczko Zbigniewa z Gdyni pom. przy P. S. N.; b) **największy latawiec** (dług. 1,50 m. rozpiętość skrzydeł 3 mtr. w kształcie orła) wykonany przez zucha Bzdęgę Zbigniewa z gromady przy 3 pom. d. h. (szk. pow. Ur. 1); c) **najwyższy lot** — zuch Cyrankowski z gromady przy 1 Pom. (szk. pow. Jakóbskie Przedm.); **najoryginalniejszy pomysł latawca:** (model z fotogr. bohaterów przestworza Żwirki i Wigury, oraz nazwa latawca wykonana ze znaczków pocztowych) — napis „Czuwaj“ zuch Senkowski z 80 pom. (szk. pow. Nr. 10 na Mokrem).

Nagrody ofiarowane przez Dhów Sieradzkiego Kowalskiego i Adamskiego — **wręczył zwycięzcom osobiście p. gen. Pasławski, d-ca OK VIII,** poczem życzeniem: „Młodzieży, lećże jaknajwyżej“ zakończył p. gen. Pasławski, jesienne święto zuchów jubileuszowego grodu Kopernika.

Esjot.

Zuchwałe włamanie do bibljoteki Tow. Wiedzy Wojskowej

Zbrodnicza ręka zrabowała z kasy Towarzystwa około 1000 zł.

Wczorajszej nocy dokonano w Toruniu zuchwałego włamania **do lokalu bibljoteki Tow. Wiedzy Wojskowej przy ul. Jagiellońskiej 2.** Łupem ohydnych zbrodniarzy, którzy nie zawahali się sięgnąć po pieniądze, **przeznaczone na oświatę wojskową, padło 972 złotych w gotówce,** będących własnością Towarzystwa

Włamanie zauważył żołnierz, przychodzący codziennie sprzątać lokal bibljoteki i natychmiast **zaalarmował swe władze przełożone,** — które z kolei wezwały żandarmerję. Lokal poddano szczegółowym oględzinom.

Stwierdzono najprzód że złoczyńcy dostali się do wnętrza **przez drzwi, położone na wprost schodów i prowadzące nie do biura, lecz do bibljoteki.** Drzwi te zostały otwarte prawdopodobnie przy pomocy łomu, lub siekiery, w każdym razie nie wytrychem, gdyż w okolicy zamka widniały ślady uszkodzeń, a drzewo było wyłupane.

Przez bibljotekę i korytarz włamywacze weszli do biura i tu rozbili biurko, z szuflady którego wydobyli żelazną kasetę, zawierającą pieniądze. Kasetę tę zbrodniarze na miejscu otworzyli, wyginając pokrywę i wyłamując zamek, poczem zabrali **gotówkę i ulotnili się niespostrzeżenie.** Tajemnicą jest narazie, **w jaki sposób otworzyli główne drzwi wejściowe,** które były zamknięte i nie nosiły żadnych śladów złodziejskiej operacji.

Energiczne śledztwo rozpoczęte pod kierownictwem dowódcy plutonu żandarmerji p. kpr. **Matczaka,** nie dało na razie konkretnych wyników. Przytrzymano jedynie do wyjaśnienia sprawy dwóch żołnierzy, którzy sprzątali bibljotekę i sąsiedni lokal i w związku z tem byli zaopatrzeni w klucze od drzwi wejściowych. — Dalsze dochodzenia prowadzi żandarmerja wespół z policją.

Ciekawy jest fakt, że w biurze Towarzystwa **zazwyczaj większych kwot pieniężnych nie przechowywano** i właśnie obecnie zdarzyło się że w kasie znajdowała się znaczna suma gotówki. Nasuwa to podejrzenie, że złodzieje już **zgóry byli o fakcie tym poinformowani.**

Bractwo strzeleckie zakończyło swój sezon sportowy

„Bractwo strzeleckie" wczoraj **zakończyło uroczyście sezon swych prac sportowych** Szczegółowe sprawozdania z niedzielnych strzelań i sobotniego wieczorku towarzyskiego — **zamieścimy w numerze wtorkowym.**

Przemycone medykamenty w jednej z aptek toruńskich

Po dłuższych obserwacjach, prowadzonych przez straż graniczną i wydział śledczy ustalono, że **w aptece „Pod Orłem“ będącej własnością Niemca Heiningera, znajdują się nielegalnie sprowadzone do Polski medykamenty obcego pochodzenia.**

Przeprowadzona w tych dniach rewizja dała wynik pozytywny. W aptece znaleziono większą ilość artykułów aptekarskich, przemyconych do Polski z Niemiec, wartość których sięga kilku tysięcy złotych.

Ponadto stwierdzono, że apteka **sprzedawała nielegalnie środki narkotyczne m. in. kokainę.**

Dalsze dochodzenia przyniosą niewątpliwie obfite szczegóły tej sensacyjnej afery.

Ze związku Kas Komunalnych

Dnia 19 b. m. odbędzie się w lokalu Polskiego Banku Komunalnego posiedzenie związku związków komunalnych kas oszczędności pod przewodnictwem prezesa Zdanowskiego. Na posiedzeniu tem będą omawiane między innemi sprawy związane z zakwalifikowaniem szeregu komunalnych kas oszczędności do bezpośredniego korzystania z kredytów Banku Akceptacyjnego.

Kulanie o mistrzostwo Pomorza

Pomorski Związek Klubów Kręglarskich urządza w dniach od 16—22 bm. na dwutorowych kręgielniach w Resursie Kupieckiej i Gastronom w Bydgoszczy doroczne **kulanie o tytuł króla (mistrza) związkowego.**

W kulaniu mogą bra ćudział tylko członkowie zrzeszonych klubów kręglarskich. Zawodnicy rzucą po 75 kul na każdym torze razem 300.

Zamiejscowe jak również miejscowe kluby jeszcze nie zrzeszone, które chcą brać udział w kulaniu, mogą zgłosić przystąpienie do Związku u sekretarza p. Berndta, Bydgoszcz Plac Wolności 3 m. 6.

Kasiarze grasują w Czersku

W nocy z dnia 11 na 12 bm. do restauracji Józefa Kosidowskiego w Czersku włamali się jacyś nieznani sprawcy i rozpruli kasę ogniotrwałą, w której znajdowało się około 1.000 zł. w gotówce. Po zrabowaniu pieniędzy włamywacze zbiegli niezauważeni. Za kasiarzami wszczęto pościg.

Chełmno

— **Złodzieje wciąż grasują.** Niejakiej Olszewskiej z Chełmna skradziono większą ilość kartofli. W Gogolinie skadziono Majewskiemu rower wartości 250 zł. Knelsowi Wilh. w Granicy skradli złodzieje różną pościel; Wothemu Hugonowi zaś plandekę towarową. W Brzozowie zaopatrzyli się złodzieje w garderobę na szkodę Jana Niemczyka wartości 150 zł..

— **Pożar.** Przed kilku dniami pożarł strawił zabudowania niejakiego Zielińskiego. Spłonęła większa ilość inwentarza, bydła, drobiu i t. p. wartości około 15,000 zł. Objekt był ubezpieczony na 5500 zł. Sprawcą pożaru jest prawdopodobnie dziecko, zostawione bez dozoru.

Jeśli nie...

....kupiłeś sobie jeszcze losu 28 Loterji Państwowej, pozwól, że ci powiem kilka słów, gorzkiej, ale niewątpliwej prawdy!

Jeszcze tylko kilka dni dzieli nas od chwili, kiedy rozpocznie się wielka batalja szczęścia. Jeszcze tylko kilka dni zostało, abyś mógł wziąć udział bezpośredni w I-ej klasie na nowozorganizowanej 28-ej Loterji Państwowej. Jeśli tego nie uczynisz, znajdziesz się w rozpaczonej gromadzie maruderów, podążających leniwie za potężną armją tych, którzy będą walczyć i zwyciężać.

Nie ulega wątpliwości, że trudno ci będzie nie widzieć i nie wiedzieć o tem wszystkiem, co się niedługo dziać zacznie. Czytasz przecież pisma codziennie i będziesz musiał przez pewien czas oglądać szpalty zapełnione tabelami ciągnienia. Prosta ciekawość każe ci rzucić okiem chociażby na ważniejsze wygrane. I będziesz musiał codziennie powtarzać sobie:

— Do licha! Zmarnowałem dobrą okazję!....

Kiedy dokoła siebie usłyszysz słowa zadowolenia i nadziei, będziesz się czuł tak, jak ten, którego wykluczono z dobrej zabawy. A przecież ciebie nikt nie wykluczył, ty się sam wykluczyłeś.

Nie sądzę tedy, aby było warto zaniedbać rzeczy tak prostej i łatwiej, jak kupno losu, chociażby ćwiartki losu! To prawda, że czasu jest już niewiele, ale jest go jeszcze dosyć, aby załatwić swoją sprawę w najbliższej kolekturze.

Zrób to, abyś za kilka dni nie musiał codziennie sobie powtarzać:

— Do licha! Zmarnowałem dobrą okazję!....

GNIEW

— **Zebranie Organizacyjne Koła Związku Rezerwistów.** Dnia 10 października w sali p. Nowackiego odbyło się zebranie organizacyjne Związku Rezerwistów. Zebranie zagaił burmistrz Czerwiński wstępnem przemówieniem, poczem wybrano na przewodniczącego zebrania p. Dr. Behrendta, na sekretarza dyr. Małolepszego.

Następnie p. kapitan Modzelewski, Komendant PW. z Tczewa w dłuższym referacie omówił cele i zadania Związku, poczem zaznajomiono zebranych ze statutem organizacji.

Po zarządzonej przerwie przystąpiono do podpisywania deklaracyj, poczem p. przewodniczący otworzył zebranie organizacyjne. Pozostali na sali świeżo zapisani członkowie w liczbie 64 dokonali wyboru Zarządu w składzie następującym: p. Czerwiński Antoni, burmistrz — prezes; p. dr. Behrendt Konrad — wiceprezes; p. dyr. Jankowski — sekretarz; p. dyr. Małolepszy — skarbnik; p. Edmund Filczek, referent opieki społecznej.

Do komisji rewizyjnej weszli: pp. mecenas Dereziński, Baran, Holweg, a jako zastępcy pp. Żywek i Rożek. Obowiązki referenta wychowania obywatelskiego przyjął p. dyr. gimnazjum Maślak Tomasz.

Na zakończenie ustalono terminy ćwiczeń (niedziela w każdym tygodniu o godz. 14-tej) i zebrań w świetlicy (co środę o godzinie 19).

CZERWIŃSK, POW. ŚWIECKI

— **Obchód 25-lecia Z. S. i 250 rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej.** W niedzielę, dnia 8 bm. odbył się w świetlicy K. P. W. w Czerwińsku uroczysty obchód ku uczczeniu 25 lat Z. S. i 250 lat Odsieczy Wiednia, urządzonej z inicjatywy ob. Kosznickiego, prezesa Z. S. w Czerwińsku.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 19-tej. Przybyli na nią ze Świecia pp. kpt. Gustowski, pow. kom. PW., p. kmdt. pow. P. P. Dzwoniarek, p. Ołtarzewski, prezes Z. S. w Świeciu ref. pow. wydz. obyw. Z. S. ob. Roemes, oraz liczni goście miejscowi i okolicy.

Z okazji 25 lat Z. S. wygłosił ob. Kosznicki przemówienie okolicznościowe — poczem chór pod batutą ob. Sarnowskiego odśpiewał — „Pierwszą Brygadę“ i wieniec pieśni legjonowych.

Z okazji 250 lat Odsieczy Wiednia — deklamację pt. „Modlitwa“ wygł. Norska — pieśń solo pt. „Zwycięzca“ odśpiewała Oparkówna, wiersz: Kartka z raptularza wygł. Kosznicki i referat okolicznościowy — o działalności i zasługach Króla Jana III w Polsce i Europie — wygłosił ob. Bolesław Klejna z Widlic.

Następnie został odegrany dramat w 4 aktach pt. „Obrona Trembowli“, a po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

B. K.

Programy radjowe

PONIEDZIAŁEK, 16 PAŹDZIERNIKA.

Radjostacja Warszawska.

7.20 Muzyka poranna (płyty). 7.30 Dziennik poranny. 7.40 D. c. muzyki porannej (płyty). 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Wiadom. o eksporcie polskim. 11.50 Wiadomości bież. 12.05 Piosenki w wyk. A. Boguckiego, J. Brochwiczówny i J. Czaplickiego. 12.38 J. Brahms: Symfonja D-dur op. 73 (druga) (płyty). 15.30 Wiadomości gospod. 15.45 Chwilka lotn. i przeciwgazowa. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 Koncert kameralny Wyk.: I. Dubiska (skrz.), M. Szaleski (altówka) i I. Rosenbaum (fort.). 17.50 „Skrzynka pocztowa". 18.00 „Podróż po osiedlach polskich w Brazylji, Argentynie i Urugwaju', wygł. red. Lepecki. 18.20 Audycja żołnierska. 19.05 „Les Adieux"... uczczenie pamięci trzech polskich kompozytorów — książąt: Antoniego Radziwiłła, Michała Kleofasa Ogińskiego i Józefa Michała Poniatowskiego — wypowie prof. St. Niewiadomski w połączeniu z koncertem, złożonym z ich utworów. 20.00 „Peppina", operetka R. Stolza w adaptacji J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego. W. I-ej przerwie: „Serbowie łużyccy", wygł. p. O. Szwarc (feljeton), w II-ej przerwie: wiadom. sport. 22.45 Muzyka taneczna (płyty).

Najciekawsze audycje innych radjostacyj krajowych.

Katowice. 18.50 „Król Stefan Batory Wielki" — wygł. prof. dr. Wł. Dzięgiel.

Najciekawsze audycje radjostacyj zagranicznych.

Helsingfors. 19.05 Koncert z konserwatorjum.

Budapeszt. 20.30 Koncert symfoniczny.

Wiedeń. 21.00 Koncert symfoniczny.

Strasburg. 22.45 Koncert symfoniczny.

WTOREK, 17 PAŹDZIERNIKA.

Radjostacja Warszawska.

7.20 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Dziennik poranny. 7.40 D. c. muzyki porannej z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Wiadomości o eksporcie polsk. 11.45 Komun. Min. Op. Społ. dla Państw. Urz. Pośr. Pracy. 12.05 Koncert ork. mandolinistów pod kier. A. Szczegłowa. 12.38 D. c. koncertu ork. mandolin. Szczegłowa. 15.30 Wiadom. gospodarcze. 15.40 Koncert kameralny z cyklu „Kwartety Beethovena" (płyty). 16.25 „Skrzynka P. K. O". 16.40 „Kącik językowy" — prelegent prof. St. Słoński. 16.55 Koncert solistów. Wyk.: H. Zarzycka (skrz.) i R. Peter (tenor). 19.25 Feljeton aktualny. 20.00 Muzyka lekka w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i T. Mankiewiczówny (piosenki). 21.00 „Moje futro na Tybetach" — humoreska A. Wilnera. 21.15 Koncert muzyki litewskiej, poprzedzony prelekcją. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 D. c. muzyki tanecznej.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj krajowych.

Katowice. 15.45 Recital skrz. prof. J. Cetnera. 19.00 „Toruń — miasto średniowieczne" — wygł. dr. T. Dobrowolski.

Lwów. 19.05 „Harcerstwo w służbie państwa" — wygł. gen. B. Popowicz.

Kraków. 22.25 Recital wiolончz. K. Gutmana.

Obwieszczenie

o przymusowej sprzedaży nieruchomości.

Nieruchomość położona w Brąchnowie pow. Toruń i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Brąchnowo tom I wzgl. III karta 93 wzgl. 148 na imię małż. Franciszek i Juljana z domu Bartosińskich Brążkowskich zam. obecnie w Strcufonie pow. Chełmno zostanie w drodze egzekucji dnia 21 listopada 1933 r. o godz. 10 przed poł. wystawioną na przetarg w Sądzie Grodzkim w Chełmży pokój nr. 9. Obszar nieruchomości wynosi 40 arów 23 m² (wyk. 93 — 20 a, wyk. 148—20 arów i 23 m²), wartość nżytkowa budynków 146 wzgl. 60, artykuł matrykuły 43 wzgl. 120, księgi podatku budynkowego 15 wzgl. 89 W skład nieruchomości wchodzą zabudowania, podwórze, ogród i rola.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 12 kwietnia 1933 r. Suma szacunkowa wynosi 8.797 zł. Najniższa cena wywołania wynosi 6.597.75 zł.

Przystępujący do licytacji powinien złożyć rękojmię w wysokości 879.70 zł. w gotowiźnie lub w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji zachowane będą warunki licytacyjne o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą powołane do wiadomości warunki odmienne,

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dniach powszednich od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądac w Sądzie.

Chełmża dnia 19 września 1933 r. 6639

Gramowski
367/33 Komornik Sądu Grodzkiego

Ogłoszenie. W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod nr. 253 dnia 25 września 1933 wpisano firmę: Jul. Herman & Co Dom Handlowo Ekspedycyjny Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Oddział w Gdyni. Siedziba spółki jest w Warszawie. Przedmiot spółki stanowi prowadzenie i rozszerzenie działalności firmy handlowo-ekspedycyjnej Jul. Herman & Co. Kapitał zakładowy spółki wynosi 500 000 złotych. Kierownikami firmy są Dawid Lichtenbaum, Stanisław Morsitzer, Aleksandra ze Szczuków Hermanowa wszyscy z Warszawy, Władysław Henschel z Gdyni. Umowę spółkową zawarto dnia 13 stycznia 1923. Czas trwania spółki przedłużony został do 1 stycznia 1932 z warunkiem automatycznego przedłużenia na następne pięcioletnie okresy o ile na pół roku przed upływem terminu żaden ze wspólników nie doręczy wezwania notarjalnego o żądaniu zlikwidowania spółki. Wszelkie umowy, zobowiązania, czeki, pełnomocnictwa, akty notarjalne, indosy na wekslach i korespodencja handlowa winny być podpisane przez dwóch zarządców. Weksle i obligi pieniężne wogóle wszelkie zobowiązania stwierdzające zaciągnięcie pożyczki winny byc podpisane przez wszystkich zarządców. Rachunki, pokwitowania z odbioru należności, towarów i wszelkiego rodzaju korespondencji pocztowej podpisuje jeden z zarządców.

Sąd Grodzki w Gdyni.
Zlec. 1120. 6654

Kasa Chorych w Bydgoszczy

podaje niniejszem do wiadomości o przystąpieniu do rewizji opłat na rzecz **Funduszu Pracy** na całym ternnie działalności Kasy, przyczem zwraca uwagę na konsekwencje art. 33 ustawy o Funduszu Pracy z dnia 16. 3. 33 r. Dz. Ust. nr. 22 poz. 163 i art. 58 prawa o wykroczeniach z dn, 11. 7. 32 r. Dz. Ust. nr. 60 poz. 572.

Zwraca się uwagę o obowiązku potrącania opłat na rzecz **Funduszu Pracy** przez pracodawców, przedsiębiorstwa i monopole państwowe, związki komunalne lub instytucje prywatne i odprowadzanie potrąconych kwot **do Kasy Chorych w Bydgoszczy bezpośrednio lub na jej rachunek czekowy nr. 204 054 w P. K. O.** do końca miesiąca następującego po wypłacie.

Równocześnie po potrąceniu opłat tych przy każdorazowej wypłacie uposażenia służbowego należy najdalej do dnia 5-go każdego miesiąca nadesłać Kasie Chorych deklarację, zawierającą dokładne obliczenie opłat oraz szczegółowe dane (listy placy), stwierdzające ile, z jakiego tytułu i za jaki okres czasu opłaty są uiszczane. 6657

Dyrekcja
Kasy Chorych w Bydgoszczy.

Km. 258/33

Obwieszczenie

o przymusowej sprzedaży nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie urzędujący w Wąbrzeźnie przy ul. Mickiewicza 6 na zasadzie art 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 22 listopada 1933 r. o godz. 10-tej rano w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie pokój nr. 20 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z domu mieszkalnego, garażów, warsztatu, chlewu i przynależności pobocznych o powierzchni 0,13,33 ha położonej w Wąbrzeźnie przy ul. Marsz. Piłsudskiego 49 woj. Pomorskie zapisana w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Wąbrzeźno karta 403 na nazwisko Agnieszka z Gerków Gryzowa w Wąbrzeźnie.

Suma szacunkowa wyżej wymienionej nieruchomości wynosi 42.000.— zł słownie czterdzieścidwatysiące złotych. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty 31.500,— zł słownie: trzydzieści jeden tysięcy pięćset złotych.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości 4.200,— zł w gotowiźnie lub takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji zachowane będą warunki licytacyjne o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją t. j. od 7. 11. 33 r. wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny osmej do osiemnastej, akta zaś postępowania egzekucyjnego przeglądać można w Sądzie Grodzkiem w Wąbrzeźnie Jednocześnie wzywa się organy władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do złoszenia należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należnych po dzień licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia. 6637

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie
Jan Główczewski.

Zgubiony
paszport na nazwisko Franciszek Loduchowski unieważniam. 6652

Obwieszczenie

o przymusowej sprzedaży nieruchomości.

Nieruchomość położona w Chełmży przy ulicy Szewskiej nr 49 i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Chełmża tom XIX. karta 210, na imię Józef Fabianowski cieśla z Chełmży zostanie w drodze egzekucji dnia 21 listopada 1933 r. o godz. 11 przed poł. wystawioną na przetarg w Sądzie Grodzkim w Chełmży pokój nr, 9. W skład nieruchomości wchodzą: zabudowanie, pódwórze i plac budowlany. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 6 września 1933 r, Suma szacunkowa wynosi 19.940 zł, Najniższa cena wywołania wynosi 14.955 zł.

Przystępujący do licytacji powinien złożyć rękojmię w wysokości 1.994 zł. w gotowiźnie lub w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji zachowane będą warunki licytacyjne o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą powołane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dniach powszednich od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Chełmża, dnia 19 września 1933 r.

6638 **(—) Gramowski**
Nr km, 1108/33 Komornik Sadu Grodzkiego,

Zgubiony
paszport na nazwisko Franciszek Zablowski unieważniam. 6651

Telegramy

Z ostatniej chwili

(Dokończenie ze strony 1-ej).

— **Odpoczęliśmy na statku.** Mieliśmy tak miłą podróż, że były to chyba najmilsze chwile naszej wycieczki. Serdeczność kapitana Borkowskiego, troskliwość i humor wypełniały nam tę długą podróż powrotną. Kiwało nas wprawdzie trochę, ale naogół dobrze się trzymałem i zniosłem morze dość lekko. zresztą bardzo pomógł koniak kapitana.

— **Podróż po lasach kanadyjskich była chyba mniej przyjemna?**

— O tak — śmieje się kpt. Hynek — wylądowaliśmy w puszczy kanadyjskiej Quebeck. Kto nie widział **dziewiczej puszczy,** ten nigdy nie wyobrazi sobie jak przykrą **była nasza sytuacja.**

Gdy znaleźliśmy się na ziemi, **stwierdziliśmy,** że otocza nas **gąszcz nie do przebycia.** Na pniach starych spróchniałych już drzew wyrastają nowe drzewa splecione gałęziami i ljanami. **Musieliśmy puścić w ruch siekierki,** aby móc ruszyć naprzód. Godzinę mniejwięcej wszelkich wysiłków trzeba było, aby przejść parę kilomeatrów tej drogi. Cały pierwszy dzień minął na takiem posuwaniu się naprzód. W koszu znaleźliśmy **12 pomarańcz. To była jedyna żywność, którą mieliśmy ze sobą. Pięć dni trwało nasze posuwanie się poprzez puszczę,** w której nie stanęła jeszcze noga ludzka. Gdy zjedliśmy pomarańcze, **zaczęliśmy zbierać jagody.** Ale nikłe pożywienie nie wystarczało nam przy tak dużym wysiłku fizycznym. **Tak musiał czuć się mniej więcej Robinson Krusoe na swojej bezludnej wyspie.** Ale my byliśmy w gorszej sytuacji bo dosłownie **spadliśmy z nieba,** a los nie przysłał nam jakiegoś **„Piętaszka".** Na piąty dzień t. j. 9 września, zamajaczyła przed nami **wolna przestrzeń.** Niema pan pojęcia co to za uczucie po tylu dniach borykania się wśród splotów dziewiczej roślinności. **Wyrąbaliśmy się wreszcie z puszczy.** Przed nami biega tor kolejowy. Byliśmy uratowani. Za chwilę zbliżyła się ku nam grupa robotników tubylców. Na szczęście mówili po francusku, więc wytłumaczyłem im, kim jesteśmy. Słyszeli coś nie coś o naszem zaginięciu. Udzielili nam pierwszej pomocy.

— A potem — kończy z prostotą kpt. Hynek — **dowiedzieliśmy się, że „Kościuszko" nasz zdobył nagrodę Gordon-Bennetta.**

Porucznik Burzyński opowiada nam zkolei o **uroczystościach w Chicago.**

— Serdeczność Amerykanów przeszło nasze oczekiwania, witało nas przeszło 25.000 osób. Trzeba specjalnie podkreślić, że w uroczystościach tych brał udział delegat rządu i to co najważniejsze był to dyrektor depertamentu ministerswa wojny Goodring. Ale mimo tych bajkowych kilkanastu dni w Ameryce z radością weszliśmy **na pokład morskiego „Kościuszki".**

(—) M. Arciszewski.

Stolica w hołdzie Stefanowi Batoremu

Warszawa, 16. 10. (PAT). Wczoraj po południu na placu Józefa Piłsudskiego odbyła się **WIELKA AKADEMJA KU UCZCZENIU 400-LECIA URODZIN KRÓLA STEFANA BATOREGO.** Nad mapą górował wielki **Orzeł Biały.** Estradę udekorowano starymi herbami miast polskich. Prey estradzie pełnili straż **rycerze w historycznych strojach z XVI. wieku.** Po obu stronach estrady w świetle reflektorów ustawiły się **poczty sztandarowe** organizacyj, należących do Federacji Polskiego Zw. Obrońców Ojczyzny.

Akademję zagaił przemówieniem generał **Górecki,** poczem wygłosili przemówienia na temat uroczystości marszałek Sejmu **Świtalski** i **generał Orlicz-Dreszer.** W przemówieniach tych mówcy scharakteryzowali działalność króla Batorego jako wodza i polityka na tle ówczesnej epoki. Po przemówieniach orkiestra odegrała **hymn narodowy polski i węgierski.**

Na miejscu pogromu Polaków w Ełganowie

Napad był przygotowany — Co zeznają świadkowie? — Obraz zniszczenia

Generalny Komisarz R. P. w Gdańsku pan minister dr. Papee wydelegował jednego z urzędników swego biura **p. radcę Stankowskiego do Ełganowa,** ażeby w ten sposób ustalić istotę napadu hitlerowców na szereg domów polskich, oraz zbadać rozmiary i przyczyny tego zajścia.

Na miejscu przeprowadził p. Stankiewicz szczegółowe dochodzenia, przyczem okazało się, że w napadzie brało udział około **10 hitlerowców,** należących do obozu t. zw. „Arbeitsdient'', a znajdującego się w odległości 3 km. od Ełganowa.

Narada przed napadem

Według zeznań świadków brutalnego napadu hitlerowców na ludność polską w Ełganowie, grupa hitlerowców przybyła do lokalu p. Martschinke, gdzie po dłuższej naradzie jeden z przywódców oświadczył: **„idźcie teraz, ale ja o niczem nic niewiem''.**

W związku z tem hitlerowcy rozeszli się i zaczęli się grupować koło karczmy Polaka p. Mazy. Tam **rzucili się na obywatela polskiego p. Szwajcera, atakując następnie inne znajdujące się tam osoby i zmuszając je do ucieczki.** W drzwiach stali hitlerowcy, którzy opuszczających lokal bili. Przywódca napastników uderzył pasem w lampę, którą stłukł, w celu utrudnienia ucieczki napadniętych.

Po wypędzeniu osób znajdujących się w lokalu hitlerowcy zabrali się do demolowania mieszkania p. Mazy, przetrząsając całe mieszkanie i wyrzucając z łóżek dzieci, w wieku od 5 do 12 lat i żonę p. Mazy, którą, gdy pośpieszyć chciała na pomoc mężowi, jeden z napastników chwycił za piersi i przydusił do ściany.

Po ponownym powrocie do lokalu Mazy napastnicy udali się do mieszkania kowala Flisikowskiego, który jednakże ich nie wpuścił. W odpowiedzi napastnicy wywalili **drzwi i wybili okno** i wtargnęli do mieszkania przyczem zapytali się natychmiast

„wo sind die Polaken''

grożąc p. Flisikowskiemu i jego żonie rewolwerami. Następnie przetrząsnęli całe mieszkanie, szukając zbiegłych z lokalu Mazy polaków.

Znajdującego się w mieszkaniu terminatora kowalskiego Sulewskiego, hitlerowcy wypędzili bez czapki i butów z mieszkania.

Urzędnik pocztowy odmówił zawezwania pogotowia policyjnego

Charakterystyczne było zachowanie się dyżurnego urzędnika pocztowego w Ełganowie, który oświadczył, chcącym zawezwać pogotowie policyjne z Gdańska. Polakom, że bez porozumienia się z miejscowym policjantem Kapahnkem, który jak wiadomo odmówił interwencji, ze względu na to, że znajduje się na urlopie, nie mogę telefonować do prezydjum policji gdańskiej.

O bezstjalstwie biorących udział w napadzie hitlerowców świadczy fakt, że nie zadowolili się oni zdemolowaniem mieszkań p. Mazy i p. Flisikowskiego, lecz pozabijali, względnie ciężko poranili należące do nich psy.

Domy, w których grasowali napastnicy przedstawiają prawdziwy obraz zniszczenia.

Zaznaczyć wypada, że dochodzenia policyjne rozpoczęte zostały na miejscu zajścia dopiero na zajutrz przez radcę kryminalnego Sowę, w 2 godziny po przybyciu przedstawiciela Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku **i po interwencji p. min. dr. Papee w Senacie.**

Władze policyjne prowadzące na miejscu dochodzenia okazały **dziwne zainteresowanie osobą** nauczyciela miejscowej szkoły polskiej p. Wrzesińskiego, który z polecenia p. Stankowskiego fotografował — poprzednio zniszczone objekty. P. Wrzesiński został przez urzędnika policji Tuhma przytrzymany, na skutek interwencji przedstawiciela Komisarjatu Generalnego p. Stankowskiego został jednak natychmiast zwolniony.

Pewnym czynnikom chodziło prawdopodobnie o **zniszczenie względnie skonfiskowanie tych fotografij.**

Obecność przedstawiciela Komisarza Generalnego R. P. p. Stankowskiego wpłynęła uspokajająco na ludność polską w Ełganowie, która żyła pod grozą, że zajścia te są jedynie wstępem do dalszej **akcji terorystycznej przeciw polskiej.** Ludność polska w Ełganowie przekonała się, **że znajduje się pod opieką rządu polskiego, który niedopuści by ją krzywdzono.**

Nota p. ministra Papee

Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku p. min. Dr. Papee, po otrzymaniu **materjału dowodowego, wystosował do Senatu notę, w której w energiczny sposób domaga się zadośćuczynienia i ukarania winnych.** Odpis tej noty wysłany został do wiadomości Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

Na skutek interwencji p. ministra Dr. Papee policja aresztowała 8 napastników.

Napad był uplanowany

Według zeznań świadków napad był z góry przygotowany, dowodem tego jest fakt, że przed 2 tygodniami jeden z członków organizacji hitlerowskiej niejaki Schaldach oświadczył polakom:

„Poczekajcie polaczki, w ciągu dwóch tygodni nie będzie was już więcej w Ełganowie, bo dzięki waszym właśnie głosom istnieje w Ełganowie ochronka polska. Cała sprawa jest już ułożona''.

W dniu napadu okazało się, że groźba Schaldacha spełniła się, i że całe zajście zostało przygotowane na co wskazuje fakt, że banda nie działała na własną rękę, lecz cała akcja napadu przeprowadzona była na komendę jednego umundurowanego hitlerowca.

Zachowanie się policjanta Kapahnka i urzędnika pocztowego, wskazuje wyraźnie na to, że hitlerowcy byli w zmowie zarówno z policjantem jak i urzędnikiem pocztowym.

Ważny jest również szczegół, że napadu nie dokonali hitlerowcy miejscowi, lecz członkowie służby pracy, mający swój obóz w lesie w pobliżu Ełganowa. Zostali oni rzekomo sami sprowadzeni z Gdańska.

Jak już zaznaczyliśmy napastnicy katowali również zwierzęta w mieszkaniu p. Zalewskiego napastnicy zapytali właściciela mieszkania czego szuka tam jego pies i zażądali noża by mu poderżnąć gardło.

Na miejscu zajścia pozostała jeszcze policja prowadząc dalsze dochodzenia. Uczestnicy napadu zostali, jak o tem piszemy na innem miejscu ujęci, a przywódca ich skuty w kajdany odprowadzony został do aresztu policyjnego. Jak słychać odebrano mu prawo noszenia munduru.

Dziwny komunikat Senatu

Senat wydał w dniu wczorajszym komunikat, w którym nie wymienia, że w napadzie brali udział hitlerowcy w mundurach. Komunikat pisze: „w środę doszło do zajść w Ełganowie ‚przyczem kilka osób zostało przez trzech nieznanych osobników napadniętych i poranionych''. Dalej pisze komunikat, że osobnicy, którzy byli „pijani'' uszkodzili kilka szyb i wyłamali drzwi, oraz że mieli rzekomo mieszkańcom grozić pobiciem(!)

Stanowisko Senatu wywołało tutaj zrozumiałe zdziwienie.

Czesi wyeliminowali Polskę z piłkarskich mistrzostw świata

Czechosłowacja-Polska 2:1

Warszawa, 16. 10. (PAT). Na stadjonie Legji wobec 15.000 widzów rozegrane zostały **zawody eliminacyjna o mistrzostwo świata między drużynami reprezentacyjnemi Polski i Czechosłowacji. Zwycięstwo odniosła drużyna czechsłowacka 2:1 (1:0).**

Czesi wygrali niewątpliwie zasłużenie, chociaż nie wykazali tak wysokiej klasy gry, jakiej się należało po nich spodziewać. Górowali oni nad Polakami przedewszystkiem **technicznie i taktycznie.**

Pierwsza połowa meczu upływa **pod znakiem równorzędnej walki.** Polacy często goszczą na połowie boiska gości, przyczem każdy ich atak jest groźny dla świetnego gracza czeskiego — bramkarza Planickiego, jednak okres ten nie przyniósł nam żadnych bramek. W 25-tej minucie w czasie jednego z polskich ataków Pazurek mija wybiegającego Planickę, ale nie trafia z kilku metrów do pustej bramki.

Koniec pierwszej połowy gry ujawnił kilka niebezpiecznych ataków czeskich. Jeden z nich kończy się bramką, zdobytą przez Silnego w 32 minucie. Wynik ten utrzymuje się bez przerwy.

Po zmianie pól już w 5-tej minucie Martyna zdobywa z karnego wyrównujący punkt. W następnych minutach zaznacza się **przewaga drużyny czeskiej,** która przez 30 minut nie schodzi prawie z boiska Polaków. Czechom nie udało się jednak przełamać oporu obrony Polaków. Nasza drużyna w tym okresie gry znajduje się w defenzywie, gra na czas„ chcąc utrzymać wynik remisowy. w 30-tej minucie następuje **błyskawiczny atak Czechów,** który im przynosi drugi punkt ze strzału Pelcnera. Pozostały okres gry należy do Polaków, ale wynik cyfrowy nie ulega już zmianie.

Sędziował bardzo dobrze i bezstronnie p. Xifando.

Polska rozegrała dotąd 8 spotkań z Czechosłowacją, przegrywając 7 i remisując 1. Ogólny stosunek bramek wynosi 8:18 na korzyść Czechosłowacji. Ciekawe jest, że na 8 spotkań aż 4 zakończyły się wynikiem 2:1 dla Czechów.

Wczorajszy mecz był 53-ciem spotkaniem naszej reprezentacji piłkarskiej. W rozgrywanych dotąd spotkaniach stosunek bramek wynosi 117 do 102 na naszą korzyść. W kwietniu roku przyszłego odbędzie się w Czechosłowacji mecz rewanżowy i na tem zdaje się zakończy się nasza rola w mistrzostwach świata.

Jedyny mecz ligowy rozegrała Warta z Podgórzem

Poznań, 16. 10. (PAT). W Poznaniu odbył się w niedzielę jedyny w Polsce mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Wartą a Podgórzem. Zwyciężyła Warta w stosunku 2:0 (1:0). Warta miała przez cały czas przewagę.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław: Henryk Lisiecki, Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Za ogłoszenia odpowiada administracja.
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Gazeta Gdańska". „Gazeta Morska", „Gazeta Mogileńska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kujawski".
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi

w ekspedycji miejscowych agencjach	2.50 zł
z odnoszeniem do domu	2.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem	2.89 zł
pod opaską	4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca	2.30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd	7.— gd

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma